OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 13 — Rok XIV Kraków, 27 marca 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Zwiastowanie N. Marii Pannie

NIE WSTYDŹMY SIĘ PANA BOGA!

Dokąd-że trzeba będzie nawoływać katolików do czynu? Dokąd potrzeba będzie powtarzać: „wiara bez uczynków martwą jest?“ I kiedy katolicy zrozumieją, że największym złem są kompromisy między przykazaniami a życiem? — Pytania te rozważa zdecydowany i konsekwentny publicysta katolicki, Walenty Majdański, w swojej rewelacyjnej książce „Giganci“ i rzuca katolickiemu społeczeństwu straszliwe, a jakże bardzo słuszne oskarżenie „wstydzenia się Pana Boga“, z którego to rozdziału wybieramy poszczególne myśli, jako niezwykle aktualne:

„Panuje nieme sprzysiężenie przemilczania Boga. Daleko więcej ludzi wierzy w Niego i we wszystkie prawdy Kościoła, niż się to ogólnie przypuszcza, ale wstydzenie się Ojca jest jeszcze większe, przeto wstydzimy się wymawiać: Bóg, Matka Najświętsza, Pan Jezus, niebo, zbawienie — jeszcze słowo „Chrystus“ uchodzi w „towarzystwie“ — i unikamy tych wyrazów „drażliwych“ jak ognia. Wstydzenie się Pana Boga stanowi najpotworniejszy rys zeświecczonego chrześcijaństwa, najbardziej poniżający, szatański. Haniebny stosunek dzieci do Ojca — Miłości samej. Nędza dotychczasowego człowieka razi tu przeraźliwie jaskrawo. Można rzec, iż człowiek niczego tak się nie lęka, jak kochać Boga widocznie dla świata, w sposób, w jaki istotnie tego wewnątrz pragnie.

Nadewszystko wstydzimy się dawać do zrozumienia, że kierujemy się Wolą Bożą. Nawet, gdy powodem naszego postępowania jest Bóg, wstydzimy się to ujawnić, aby snać nie myślano, że liczymy się z Bogiem. Kto ma chociażby tyle odwagi, by pożegnać rozbawione towarzystwo późną nocą z soboty na niedzielę, tłumacząc obecnym, iż odchodzi, bo musi zdążyć na niedzielną Mszę św., albowiem nie chce mieć grzechu śmiertelnego? Który z tak zwanych eleganckich mężczyzn nie wstydziłby się powiedzieć to w „eleganckim“ salonie? Który z „dobrze wychowanych“ mężczyzn ma odwagę tańców niemoralnych... nie tańczyć? Która organizacja ma odwagę urządzać u siebie zabawy i wieczory towarzyskie nie w soboty, lecz w niedziele, lub inne dni, by jej członkowie nie opuszczali Mszy świętej? Gdzie jest instytucja, organizująca rozrywki katolickie, na których mógłby śmiało gościć — Chrystus? Kto odezwie się w towarzystwie, by zaprzestano tłustych dowcipów, bo zabrania tego Bóg? KTÓRA KATOLICZKA NIE WSTYDZI SIĘ UBRAĆ SKROMNIE NA BAL, GDZIE WSZYSTKIE PANIE BĘDĄ OBNAŻONE i PODAĆ, GDY JĄ ZAPYTAJĄ O POWÓD „DZIWNEGO“ STROJU, — ŻE NIE CHCE OBRAŻAĆ SWYM STROJEM CHRYSTUSA? Który młodzieniec nie wstydzi się oświadczyć współkolegom, że zachował dziewictwo jedynie dlatego, że tak mu kazał Bóg? Kto z podróżnych nie wstydzi

się uklęknąć w pokoiku hotelowym i pomodlić się rano i przed spaniem, choć patrzyłaby na to służba? Który żołnierz nie boi się tego uczynić w koszarach, gdzie obowiązuje pobożność na rozkaz w granicach regulaminu? Kto się nie wstydzi, mimo, iż wielce tego pragnie, wchodząc do miłego sobie domu, powiedzieć na głos: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus? Kto się nie lęka mówić, że wierzy w niebo, piekło, czyściec, że się spowiada, modli, że miłuje Chrystusa Pana? I kto się nie wstydzi zdjąć czapkę i odmówić Anioł Pański na głos dzwonka, na wsi, w mieście, na ulicy, wśród tłumów... katolickich?!

Wstydzimy się Pana Boga nawet w świątyni, a więc tam, gdzie przyszliśmy Mu cześć oddać. Kto ma odwagę klęczeć w kościele na obydwu kolanach? Kto się nie wstydzi wracać od ołtarza, Komunię św. przyjąwszy, z rękami, skrzyżowanymi na piersiach, lub choćby złożonymi na znak, iż czci Chrystusa? Czy nie przestałby się wstydzić, gdyby w świątyni był sam, gdyby nie widzieli go ludzie, wobec których musi udawać, że wcale nie jest „taki“ pobożny? Ilu osobom, gdy zamierzają żyć śmiało po katolicku, wystarczy przypiąć nazwę „klerykała“, „fanatyka“, by na tyle się przelękli, ażeby raz na zawsze wstydzili się wyznawać Pana Boga i odtąd już tylko „nie rażąco“ się do Niego przyznawali?

Milczące zabijanie Boga, obawa miłowania Go, dały w wyniku to, że władztwo strachu rozpostarło się nad człowiekiem niepodzielnie i uczyniło z tchórzostwa naczelny imperatyw życia. Kto bardziej boi się umrzeć, jak nie ten, co udawał, że „nie wierzy“ w Boga? Kto więcej ceni życie ciała? Dla kogo śmierć jest największym nieszczęściem? Kogo przeto można najskuteczniej straszyć utratą życia? Świat z powszechnym wstydzeniem się Pana Boga da się ująć w kleszcze strachu z pewnością matematyczną i spłaszczyć do poziomu bezwolnej nędzy.

Człowiek, jako dziecko Boże, zaczyna się poza strachem, gdzie odwaga pełna miłości“.

— — — — — — — — —

Do druzgocących zaiste słów autora „Gigantów“ *) — odzwierciedlających po mistrzowsku współczesność, możemy tylko dodać słowa Chrystusa Pana, w których się streszcza wszystko powyższe: „..a ktoby się Mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech... Kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien...“ T. H.

*) Skład główny: Wydawnictwo Księży Pallotynów. Warszawa.

Na Niedzielę czwartą Postu

EWANGELIA: Jan VI. 1—15.

Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie: i szła za Nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo On wiedział, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onym miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły okruchy, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść, aby Go porwać i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.

„A była blisko Pascha...“ I dzisiaj już jest blisko: „Czas mój blisko jest, u ciebie czynię Paschę...“ (Mat. 26, 18). „Oto stoję u drzwi i kołacę: jeśliby kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną“ (Obj. 3, 20). Czyś już przystąpił do Stołu Pańskiego w czasie Wielkanocnym? Czy i kiedy zamierzasz? Rozważ, któż to chce przyjść do twojego serca?

Już od dłuższego czasu unosimy się w podziwie nad osobą Jezusa, jak ongiś masy ludu patrzące na Jego cuda: „Kim jest ten...?“ On przeklętą ziemię w dziele Adama do nieba przybliżył. W Nim Trójca Św. doszła do takiej chwały na ziemi, jaką ma Sama w Sobie, a stworzenie przezeń uczestniczy w szczęściu Boga. Jeżeli Bóg, który z pełności Swojego życia rodzi Syna, miał się okazać na zewnątrz wszystkiemu stworzeniu, to mogło się to dokonać tylko w ten sposób, iż Syn Boży przyjął na Siebie naturę stworzenia. Z pomiędzy wszystkich natur stworzeń, Bóg wybrał na ten cel naturę ludzką, w człowieku bowiem łączy się duch i materia w jedną osobę, stąd słusznie nazywa się człowieka „małym „światem“. Człowiek swą cielesną połową tkwi w świecie materii, wyższa zaś jego połowa jest duchem. Jest więc człowiek pośrodkowym dziełem Boga, i jeżeli Bóg chciał się udzielić całemu stworzeniu w jego naturze, to mógł to uczynić najlepiej przez przybranie natury ludzkiej. Gdyby przybrał naturę stworzeń będących czystymi duchami (np. anielską), to nie byłoby styczności z materją; gdyby znów przybrał naturę tylko cielesną, nie byłoby styczności ze światem duchowym. Tak zaś w Chrystusie Panu Bogu - Człowieku całe stworzenie może mieć udział w życiu Bożym, i złączone z Chrystusem może przynieść Bogu cześć nieskończoną. Także pod tym względem ludzka natura nadaje się lepiej, niż anielska, ponieważ ludzie przez wspólne pochodzenie cielesne od jednego człowieka: Adama, tworzą niejako jedno ciało. Na skutek tego Chrystus Pan mógł się stać drugim Adamem, t. j. przedstawicielem wszystkich ludzi, w których imieniu zadośćuczynił Bogu za grzech i w ten sposób przywrócił ludziom utracone przez pierwszego człowieka: Adama życie nadprzyrodzone.

Chrystus Pan jest głową ludzkości, bo wśród niej jako Bóg-Człowiek jest najznakomitszym i nie masz nikogo, ani niczego Mu równego ni podobnego tak w świecie ludzi, jak i w ogóle stworzeń. Stąd Pismo św. nazywa Chrystusa Pana „pierworodnym wszego stworzenia“ (Kolos. 1, 15), oraz „głową wszelkiego księstwa i zwierzchności“ (nazwa chórów anielskich) Kolos 2, 10.

Ludzkość nie tylko obrazowo, ale rzeczywiście jest wkorzeniona w Chrystusa; Chrystus jest głową, a my członkami Jego: „Nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowymi? (1 Kor. 6, 15). — Chyba przeczuwamy już, że wyjdą z tego wielkie i niepojęte rzeczy. Nie na miarę ludzką! Bóg jest zawsze wielki! Chrystus Pan jest nasz, a my Jego! Jego zasługi są naszymi! Jego szczęśliwość jest również naszą! „O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej: jako są nieogarnione sądy (wyroki) Jego i niedościgłe drogi Jego!“ (Rzym. 11, 13). **Ks. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY

27 marca niedziela „Ś r o d o p u s t n a“: Jana z Damaszku,
28 „ poniedziałek: Jana Kapistrana w. [Dokt. Kościoła
29 „ wtorek: Eustazjusza
30 „ środa: Jana Klimaka op.
31 „ czwartek: Balbiny p.
1 kwietnia piątek: Hugona b.
2 „ sobota: Franciszka z Pauli w.

REKOLEKCJE DLA PAŃ PRACUJĄCYCH W HANDLU i BIURACH odbędą się w dniach od 28 marca do 3 kwietnia w **kościele św. Wojciecha.** Nauki rekolekcyjne głosi ks. kan. W. Ryba codzień o godz. 19.45, przedtem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Spowiedź w sobotę, 2. IV. wieczorem, Msza św. i wspólna Komunia święta w niedzielę, 3. IV. o godz. 9 rano. O jak najliczniejszy udział uprasza Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych, Stolarska 7. II. piętro.

Prasa... królową świata! (Pius X).

Z okazji propagandy prasy i książki katolickiej
urządza
Akcja Katolicka w Krakowie
w niedzielę, dnia 27 marca b. r. o godzinie 12-tej

Wielkie Zebranie Katolików

w Złotej sali Domu Katolickiego (Straszewskiego 18)
Przemawiać będą:
Antoni Pius KRZYŻANOWSKI i insp. Jan LUBOWIECKI
Akcja Katolicka zaprasza wszystkich Katolików na to zebranie.
Wszyscy katolicy na front prasowy!
Chcesz zwalczyć komunizm, popieraj prasę i książkę katolicką!

Ze spraw szkolnych

O powagę naszej szkoły

W ostatnich dniach lutego b. r. zaszły na ziemi naszej pewne wypadki, które rzuciły smutny cień na nasze życie społeczne. Już w numerze „Dzwonu Niedzielnego" z dnia 13 marca b. r. oświetliliśmy niesłychanie smutny i jedyny dotąd na ziemiach polskich ohydny fakt zamordowania kapłana katolickiego w świątyni Pańskiej. Dzisiaj przychodzi nam do rozpatrzenia fakt zabawy urządzonej przez „Komitet rodzicielski" w szkole powszechnej przy ul. Mackiewicza w Łodzi i zabawy urządzonej również w szkole powszechnej w Ożańsku w powiecie jarosławskim, przez miejscowe stowarzyszenie o charakterze społecznym.

W zabawie pierwszej — jak podaje prasa codzienna — uczestniczyły dzieci z niektórymi rodzicami. Obie jednak zakończyły się orgią pijaństwa, zdemolowaniem urządzenia szkolnego, a na placu zabawy pozostali ranni i dwóch zabitych w Łodzi, a jeden w Ożańsku. Naprawdę, gdy się czyta tego rodzaju sprawozdania prasowe, smutno się robi człowiekowi na duszy i żal, że tak upadła szkoła. Kiedy słyszymy te tragiczne wieści z „frontu szkolnego", mamy przed sobą „Polską Gazetę Lekarską" z 20 lutego b. r. W jednym z artykułów znany uczony lekarz w kraju i za granicą rozpatruje niski poziom naszych ludzi pracujących w różnych zawodach, między innymi i w zawodzie lekarskim i dochodzi do wniosku, że winę ponosi szkoła, która dzisiaj nie potrafi przygotować ludzi należycie do pracy w zawodzie.

Wykazuje dobitnie, że w Polsce powojennej nie ma powszechnego szacunku dla nauki, jako przedstawicielki najwyższych wartości kulturalnych w narodzie. Myśl naukowa nie przenika ważnych dziedzin życia narodowego, a zatem wszelkie wysiłki wychowawców muszą pójść na marne. Możemy dodać do tego, że i wartości moralne mają za mało wpływu na nasze stosunki społeczne. Rodzi się więc wśród kryzysu moralnego chaos, który ze szkoły robi miejsce zabawy, pijatyki i masakry. Są to rzeczy niesłychane i nie może człowiek myślący o przyszłości Narodu i Państwa przejść wobec nich obojętnie.

Czem ma być szkoła? Ma być instytucją, która kształci charaktery i umysły ludzkie; ma ona pielęgnować w duszach młodzieży najszlachetniejsze pierwiastki, chronić je przed wszystkiem co łamie i wypacza. Czy szkoła, w której murach odbywają się zabawy może spełnić swoje zadanie? Sądzimy, że nie! Poprostu w tej formie jest ona zaprzeczeniem wszystkiego, co o niej myślimy i czego od niej żądamy. Szkoły w Łodzi i Ożańsku nie są jedynymi, w których odbywają się zabawy, ale tylko one są dzisiaj głośne tragicznym zakończeniem tych „zabaw". — Doprawdy tylko jakiemuś dziwnemu chaosowi wychowawczemu przypisać należy, że do poważnych murów szkolnych wdarł się nowy element pod postacią tanecznej zabawy. — Gdyby, co daj Boże — już ani jedna w przyszłości zabawa w salach szkolnych nie zakończyła się tak jak wspomniane dwie, to już te właśnie dwie byłyby dostateczną przyczyną, żeby raz na zawsze zawrzeć wrota szkolne wszelkim zabawom. Taniec, czy zabawa w sali szkolnej nie posiada w sobie niczego, coby licowało z dostojeństwem szkoły, a ma za sobą wszystko, co przeciw nim przemawia. Młodzież, patrząc na to, co robią starsi, lub bawiąc się tanecznie sama w szkole, traci wszelki szacunek dla nauki, dla pracy. Pierwiastki rozprzężające nieuniknione w żadnej zabawie występują w świadomości na plan pierwszy i spychają do podświadomości nakazy pracy, wytrwałości, zwycięskiego potykania się z trudnościami. Stąd umysły płoche lekceważą sobie szkołę, bagatelizują nauczycieli i w duszy śmieją się ze wszelkich wskazówek jako bezcelowych „kazań". Szkoła staje się w umyśle dziecka więcej terenem zabawy, aniżeli pracy i te dyspozycje wynosi wychowanek ze szkoły w życie. A cóż dopiero mówić o niesamowitych wrażeniach, jakie dzieci widziały (bo były z rodzicami) w szkole łódzkiej! Czy na całe życie nie utrwali się w ich umyśle odraza do takiej szkoły?

Trzeba więc zawrócić z błędnej drogi! Przede wszystkim należy raz na zawsze zamknąć klasę szkolną przed zabawą. Dlaczego nie możemy w tym wypadku nawiązać nić tradycji, tak dzisiaj poniżonej w programach wychowawczych szkoły.

Skoro już mamy młodzież wdrażać do tańca, to przypomnijmy sobie, — że jeszcze przed wojną młodzież dojrzewająca skupiała się na zabawach prywatnych, urządzanych w domach pod opieką rodziców, przyczem dobór towarzystwa był z góry określony. Młodzież ta uczęszczała do szkół tańca znanych władzom szkolnym i kierowanych przez ludzi poważnych i godnych zaufania. Na lekcjach byli zawsze rodzice i przedstawiciele grona nauczycielskiego. System ten nie naruszał niczem powagi murów szkolnych, wykluczał jakąkolwiek zabawę z alkoholem, a dostarczał młodzieży godziwej rozrywki. Należałoby zatym do niego powrócić.

Jeżeli już mowa o wychowawczej stronie zagadnień szkolnych, to trzeba mieć na oku fakt, że obecna „reforma" szkolna nie była ani należycie przemyślana, ani przygotowana. Niedawno, bo 6 marca b. roku Zjazd nauczycieli szkół średnich okręgu krakowskiego zwrócił uwagę na zarysowujący się obecnie stan rzeczy w szkolnictwie tak pod względem wychowawczym, jak i naukowym i zwrócił uwagę, że stan ten grozi katastrofą. „Komitety rodzicielskie" i ich udział w „zabawach szkolnych" są znakiem ostrzegawczym! Najwyższy czas zawrócić z błędnej drogi i przystąpić do gruntownej reformy dotychczasowej „reformy", bo przyszłość polskiej kultury znajduje się pod znakiem zapytania.

My katolicy już dzisiaj winniśmy opracować nowy program szkoły powszechnej i średniej, oparty na podstawach encykliki o „Chrześcijańskim wychowaniu młodzieży", aby gdy nadejdzie chwila — może już niedługa — wystąpić z żądaniem katolickiej szkoły wyznaniowej.

O. E.

Sejmik nauczycielski

Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, które świeżo powiększyło się o 40 nowych kół i 700 członków, odbyło w Krakowie walny zjazd delegatów z wszystkich okręgów, a obrady ich budzą w kraju sympatję, bo właśnie to nauczycielstwo, jak stwierdził z radością od ołtarza w katedrze Ks. Biskup Rospond, trwa przy ideach katolickich i narodowych na niwie wychowania w służbie Bogu i Ojczyźnie i jak ks. poseł Łubelski wyraził się w sali uniwersyteckiej zachowało godność, honor i moralność. Rektor Szafer życzył nauczycielom, by ich uczniowie mieli otwarte bramy do wyższych uczelni. Prof. Dyboski wykazawszy, jak reformy Jędrzejewicza nie wytrzymały próby życia, stwierdził, że najlepszym środkiem wychowania państwowego jest tradycja i atmosfera polska, a więc przez wychowanie przebijać musi przywiązanie do etyki i ducha katolickiego oraz krzewienie idei obronności Polski. Prof. Skoczylas omawiając z punktu widzenia zasad moralnych dzisiejszy katastrofalny stan usposażeń nauczycielstwa wytworzony przez Jędrzejewicza, domagał się we wnioskach, które zjazd następnie uchwalił, podwyższenia płac, usunięcia protekcyjności w obsadzaniu posad, zniesienia biur personalnych w ministerstwie itd. Obecny na zjeździe wiceminister Błeszyński, przypomniawszy słowa min. Kwiatkowskiego, że już przeszliśmy dno kryzysu, pocieszył nauczycieli, że i w dziedzinie szkolnictwa nastąpi poprawa.

Zjazd T N S W uchwalił bardzo doniosłej treści rezolucje w sprawie wyrabiania w młodzieży ducha obywatelskiego i rycerskiego, przeciwdziałania wpływom rozkładowym w szkole, zaopiekowania się lekturą szkolną, filmem i radiem, w sprawie propagandy polskiego handlu i przemysłu, usunięcia żydów z pośród nauczycielstwa wychowującego młodzież polską, w sprawie dyscypliny szkolnej, ustroju szkolnego i t. d.

Prezesem T N S W wybrano ponownie prof. Tatarkiewicza.

Kanonizacja świętych polskich

W chwili, gdy zbliża się wielki dla Polski katolickiej dzień uroczystej kanonizacji błog. Andrzeja Boboli, warto przypomnieć daty i okoliczności dawniejszych kanonizacyj, które kraj nasz obdarzyły świętymi Patronami i Orędownikami w niebie, pochodzącymi z krwi naszego narodu.

Najdawniejszą z historycznie znanych jest uroczysta kanonizacja **św. Stanisława Biskupa Męczennika,** której dokonał papież Inocenty IV w dniu 8 września 1253 r., w kościele św. Franciszka w Asyżu. Św. Stanisław zginął, jak wiadomo, śmiercią męczeńską w dniu 11 kwietnia 1079 r. w opinii świętości (in odore sanctitatis), tak, że już w r. 1088 nastąpiło uroczyste przeniesienie jego zwłok z kościoła św. Michała na Skałce do katedry krakowskiej, co według ówczesnych zwyczajów było wstępem do kanonizacji. Sprawa jednak samej kanonizacji ze względu na stosunki polityczne długi czas jeszcze nie była podejmowana. Pierwszy podjął tę sprawę biskup Iwo Odrowąż (1218—1229), szczęśliwie doprowadził ją do końca jednak dopiero biskup Prandota z Białaczowa (1242—1266). Za jego czasów papież Inocenty IV wyznaczył komisję (złożoną z Pełki, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Tomasza, biskupa wrocławskiego i Henryka, opata lubiąskiego) do zbadania cudów św. Stanisława, a następnie powtórną pod kierownictwem Jakuba z Velletri, umyślnie przybyłą do Polski w r. 1252. Stanowiło to ostatni etap procesu kanonizacyjnego, który uwieńczony został ogłoszeniem bulli kanonizacyjnej w roku następnym.

Drugą z kolei była kanonizacja **św. Kazimierza królewicza,** trzeciego syna króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Austriaczki. Ogłoszoną ona została przez papieża Leona X-go w r. 1521. Św. Kazimierz, gorliwy czciciel Najśw. Marii Panny, który jeden z pierwszych wraz z ojcem swym odbył m. innymi pielgrzymkę do Jej sanktuarium na Jasnej Górze, jest autorem słynnego hymnu ku czci Matki Bożej „Omni die dic Mariae". Odpis tego hymnu znaleziono obok nieuszkodzonych zwłok Świętego, gdy trumnę jego otwarto w r. 1604.

Wkrótce potem, w dniu 17 kwietnia 1594 roku papież Klemens VIII ogłosił uroczyście kanonizację trzeciego Polaka, **św. Jacka Odrowąża.** Św. Jacek, jeden z pierwszych uczniów św. Dominika, którego regułę zaprowadził m. in. i w Polsce, zmarł w Krakowie w dniu 15 sierpnia 1257 r. Już za życia św. Jacek wsławił się cudami i gorliwą pracą misyjną, wreszcie bogobojną śmiercią w powszechnej opinii świętości. Cuda powtarzające się i po jego zgonie wpłynęły znacznie na przyspieszenie kanonizacji. Należy zaznaczyć, że św. Jacek czczony jest także w obrządkach syryjsko-maronickim i ambrozjańskim.

Następne kanonizacje świętych polskich odbyły się dopiero w XVIII wieku. Pierwszą z nich była kanonizacja **św. Stanisława Kostki,** ogłoszona przez papieża Klemensa XI w dniu 13 listopada 1714 r., aczkolwiek sam uroczysty obrzęd kanonizacyjny odbył się dopiero 31 grudnia 1726 r. za pontyfikatu Benedykta XIII. Kult św. Stanisława Kostki, zmarłego w 18 roku życia w dniu 15 sierpnia 1568 r. rozpoczął się właściwie z chwilą jego zgonu. Fakt ten oraz liczne za przyczyną św. Stanisława wyjednywane łaski, zwłaszcza w Polsce, sprawiły, że papież Klemens X zezwolił w r. 1670 na odmawianie pacierzy kapłańskich i odprawianie Mszy św. ku jego czci, a następnie w r. 1674 ogłosił św. Stanisława Kostkę patronem Polski. Od tej chwili proces kanonizacyjny począł postępować w bardzo żywym tempie.

Drugą w XVIII w., a zarazem ostatnią przed oczekującą nas kanonizacją błog. Andrzeja Boboli, była kanonizacja **św. Jana Kantego,** zmarłego w dniu 24 grudnia 1473 r., prałata kolegiaty św. Floriana w Krakowie na Kleparzu i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Papież Inocenty XI w roku 1680 pozwolił na odprawianie Mszy św. i odmawianie pacierzy kapłańskich ku czci Jana Kantego, zaś Aleksander VIII w dniu 16 września 1690 r. ogłosił jego beatyfikację. Kanonizacja św. Jana Kantego dokonaną została przez Klemensa XIII w dniu 16 lipca 1768 r.

X. J. HETNAŁ.

Jaka powinna być płaca robotnika?

Istnieje przysłowie, że człowiek jest stworzony do pracy, jak ptak do latania. Praca czy fizyczna, czy umysłowa jest przeznaczeniem człowieka na ziemi. Mimo trudu, jaki ona w sobie mieści, daje człowiekowi zadowolenie, uszlachetnia go, podnosi na wyższy poziom kultury.

Według nauki katolickiej praca nie jest jakimś nieznośnym ciężarem i przekleństwem życia, lecz jest służbą Bożą. Bóg stworzył ongiś świat, podtrzymuje jego byt, zaś człowiek ustawicznie swą pracą ten świat przetwarza, udoskonala, a tym samym jest niejako współpracownikiem Boga samego. Przez to zaś, że człowiek jest współpracownikiem Boga praca przynosi mu zaszczyt, podnosi jego godność i wartość.

Ponieważ więc praca stanowi główną treść życia człowieka, każdy człowiek powinien mieć możność pracy. Zły jest taki ustrój polityczno - gospodarczy, który stwarza bezrobocie.

Przy dzisiejszym układzie stosunków gospodarczo-społecznych nie jeden często siły swe wynajmuje, a wzamian za to żąda pewnego wynagrodzenia. Kwestia ta dotyczy głównie robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach. Robotnik wynajmuje kapitaliście swe siły, żądając od niego należytego wynagrodzenia. Stąd powstaje zagadnienie płacy za pracę, zagadnienie, będące dziś kością niezgody między światem kapitalistycznym a robotniczym. Kapitalizm wyznawał zawsze tę zasadę, że pracodawca powinien mieć najwyższy zysk, a robotnik najniższą płacę. Sądził też kapitalizm, że kiedy głodujący robotnik zgodził się na najniższą płacę, wówczas wszystko jest w porządku. Takie egoistyczne nastawienie w stosunku do pracy, posiadają też socjaliści. Według nich cały zysk z przedsiębiorstwa należy się robotnikowi, pracodawcy zaś należy się tyle, ile jest potrzebne do konserwacji maszyn. Z tego wynika, że właściciel przedsiębiorstwa ma tylko pracować na robotników. Zysków zaś dla siebie żadnych pobierać nie może. Jest to także niesprawiedliwość w stosunku do pracodawców, którym się należy pewien sprawiedliwy zysk.

To też inaczej od socjalistów i kapitalistów uczą papieże w encyklikach społecznych. Podają oni 3 warunki płacy sprawiedliwej. Papież Leon XIII mówi:

1. Wynagrodzenie za pracę powinno być takie, aby wystarczyło na utrzymanie robotnika i jego rodziny. Haniebne to nadużycie — mówi papież — żeby z powodu niedostatecznych zarobków ojca, matka była zmuszona szukać zarobku poza domem ze szkodą dla obowiązków domowych, a zwłaszcza wychowania dzieci. A dziś, co widzimy? Często matka pracuje, a bezrobotny ojciec w domu dziecko piastuje. Dlaczego? Bo często niesumienny przedsiębiorca woli żeńskie siły robocze, aby mniej zapłacić; to wyzysk oczywisty.

2. Wynagrodzenie powinno uwzględniać dochody, jakie przedsiębiorstwo daje właścicielowi. Niesprawiedliwością byłoby domagać się za wysokich płac, bo wówczas fabryka musiałaby zbankrutować i wielu ludzi przez to utraci pracę, a przecież chodzi o to, aby jak najwięcej ludzi mogło pracować. Inna rzecz, gdy przedsiębiorstwo bankrutuje z winy właściciela.

3. Płaca za pracę powinna być tak wysoka, aby robotnik po opędzeniu swych potrzeb codziennych oraz rodziny (która powinna mu w miarę sił także pomagać w zarobku) mógł z czasem pewną sumę zaoszczędzić, i nabyć własny majątek, a temsamem wyjść ze stanu proletariackiego. „Należy dążyć dziś do takiego ustroju, w którymby proletariusze mogli swą uczciwą pracą i oszczędnością zdobyć własne mienie, dzięki czemu łatwiej i swobodniej będą mogli wypełniać obowiązki rodzinne i spokojniej znosić zmienne losy życia i przestaną się bać o przyszłość swej rodziny na wypadek śmierci". — Tak powiada papież Pius XI.

A więc ani panowanie socjalizmu, ani zniszczenie kapitalizmu i wogóle „starego burżujskiego porządku" — lecz sprawiedliwy podział bogactw poprawi ogólny dobrobyt. Zaś ten sprawiedliwy podział nastąpi wówczas, gdy kapitaliści zrezygnują ze swych nadmiernych dochodów na rzecz robotników tak, aby ci mając większe płace mogli nabyć dla siebie pewną ilość bogactw.

Sądzę, że nawet towarzyszom z pod czerwonego sztandaru te hasła się podobają. Wszak i oni nie chcą być wieczystymi proletariuszami, lecz dążą także do zdobycia majątku. A więc walczcie o triumf katolickiej nauki społecznej pod sztandarem Chrystusa, a nie trzymajcie się kurczowo nauki Marksa i innych żydów.



W AUSTRII pod nowymi rządami zaczęło się od razu prześladowanie Kościoła i to z całym mechanizmem, wypróbowanym w Niemczech perfidnych kłamstw i oszczerstw. Więc niby też to w pałacach biskupów szuka się jakichś wrogich ulotek, znajduje się broń pochodzenia „marksistowskiego“ i t. p. Według zapewnień dziennika watykańskiego kilku biskupów w Austrii jest w swoich pałacach pod strażą. O czuwaniu przez agentów policji dokoła pałacu kard. Innitzera powiada się, że to „obrona“ przed napadem tłumu. Prasa katolicka albo przestała wychodzić albo jest już innego charakteru. Aresztowano mnóstwo ludzi nie ukrywających swego stanowiska względem systemu narodowo - socjalistycznego oraz nowopogaństwa. Charakterystyczną jest istna epidemia samobójstw w Wiedniu. O Schuschniggu wiadomości są ciągle sprzeczne: podobno znajdzie się przed sądem o zdradę stanu. Żydzi oczywiście są tępieni bezwzględnie we wszystkich zawodach i urzędach i starają się mimo konfiskowania im kapitałów uciekać za granicę, czego znów ofiarą pada i Polska.

Mapa, która najlepiej przedstawia stan obecny w tej chwili w środku Europy po wcieleniu Austrii do Niemiec, w których kleszczach znalazła się Czechosłowacja.

NARESZCIE POROZUMIENIE Z LITWĄ

Przeżywaliśmy tydzień niezwykłego napięcia, w czym brało udział całe społeczeństwo we wszystkich częściach Rzeczypospolitej i to w przedziwnej, jak na nasze stosunki, jednomyślności. W ciągu tych kilku dni każdy Polak mógł sobie powtarzać słowami Mickiewicza: „Tak ucho natężam ciekawie, że słyszałbym głos z Litwy...“ I tylko niepokoili się wszyscy, czy ten głos stamtąd zabrzmi tonem zgody w duchu naszych wspólnych przeżyć dziejowych w ciągu kilku wieków, czy też upór, z jakim rząd kowieński przez lat 20 trwał we wrogim usposobieniu względem Polski, doprowadzi do rozprawy orężnej.

Zabicie polskiego żołnierza KOP-u przez straż litewską na pograniczu wywołało w całej Polsce wzburzenie, które objawiało się przez kilka dni zarówno w prasie, jak w rezolucjach uchwalanych żywiej w manifestacjach ulicznych i masowych wiecach pod gołym niebem w stolicy i we wszystkich miastach. Wszędzie tam wołano zgodnie, że po 20 latach cierpliwość Polski wyczerpała się wreszcie i że naród domaga się ostatecznego załatwienia sprawy z Litwą, która tępi na swoim terytorium wszystko co polskie, prześladuje ludność polską, a do tego stopnia pozrywała sąsiednie stosunki, że między Warszawą a Kownem nie ma nawet ani kolei ani telefonu.

W manifestacjach młodzież narodowa wywieszała napisy żądające zwalenia słupów granicznych, otwarcia granicy, marszu na Kowno. Wołano gromko ku marszałkowi Śmigłemu Rydzowi: Prowadź nas, Wodzu, na Litwę!

Tymczasem rząd polski dał do namysłu 48 godzin rządowi kowieńskiemu, by odpowiedział na polskie ultimatum: tak lub nie. Termin odpowiedzi przypadł na wieczór w dniu św. Józefa, kiedy wszędzie odbywały się obchody dla uczczenia pamięci Piłsudskiego. Na 9 godzin przed upływem terminu, bo już w południe usłyszała Polska „głos z Litwy...“ Rząd kowieński przedłożył sejmowi litewskiemu sprawę, a ten jednogłośnie przyjął bez zastrzeżeń warunki przedłożone przez Polskę, która nad granicę posłała z Wilna kilkadziesiąt tysięcy żołnierza wszelkiej broni, gotowego do natychmiastowego wkroczenia w razie odmowy.

Warunki polskie były właściwie bardzo skromne, bo żądały tylko nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich, a więc przede wszystkim mianowania nawzajem posłów w Warszawie i Kownie. Oczywiście, że w ślad za tym pójdzie zaraz połączenie kolejowe, telefoniczne i t. d. przy jednoczesnym wprowadzeniu rozmów politycznych, które zmuszą Litwę do wycofania z konstytucji bezprawnego uważania Wilna za swą stolicę, oraz zaprzestania prześladowań Polaków i agitacji wrogiej Polsce. Może to nastąpić tylko po zupełnej zmianie osób dziś tam rządzących, na co się właśnie zanosi. Prezydent Smetona i cały gabinet już się podali do dymisji. — Z polskiej strony, podobno pierwszym posłem, któryby miał w Kownie trudną misję doprowadzenia do zmiany nastrojów, zostanie dzisiejszy minister opieki społecznej, a były premier Kościałkowski, albo poseł polski w Rydze, min. Charwat. Mówi się, że zawrzemy z Litwą układ na lat 20 o nieagresję, mówi się też za granicą, że polska flota zechce korzystać z portu w Kłajpedzie, ale to wszystko jeszcze pogłoski.

Narazie min. Beck zaprosiwszy prasę, opowiedział jej o przebiegu tego zwycięstwa dyplomatycznego Polski i zapewnił, że rząd nasz zająwszy wobec Litwy z konieczności stanowisko bezwzględne, pragnie jednak tylko dobrych stosunków sąsiedzkich w myśl ducha dziejów, a nie zamierza naruszać samodzielności Litwy.

Cała prasa polityczna za granicą bardzo się interesowała sprawą polsko-litewską, przyznawano zupełną słuszność Polsce w tym zatargu, ostrzegano Litwę przed trwaniem w uporze, a po odpowiedzi Kowna wyrażono zadowolenie i nadzieję, że nastąpi silne zbliżenie obu państw, co w dzisiejszej sytuacji politycznej Europy jest bardzo pożądane w interesie pokoju. Jedynie ze strony Sowietów skorzystano z tej okazji, by podburzać. Podobno Litwinow zachęcał do utworzenia jakiegoś legionu międzynarodówki przeciwko Polsce.

Odpowiedzią na bolszewickie groźby może być to stanowisko Polaków w dniach zatargu z Litwą, które połączyło w jednomyślności cały naród. Wyraził to dobrze Wódz Naczelny, który w Warszawie do manifestujących radośnie tłumów pod wrażeniem odpowiedzi Litwy, dziękując za tę powszechną zgodę w tak ważnych i przełomowych chwilach, oświadczył, że spodziewa się, iż nie tylko w takich momentach, ale również i w szarej pracy dnia codziennego będziemy szli razem ramię przy ramieniu.

Właśnie w te dni, kiedy tak wszyscy w Polsce czuli jedno — żydzi spróbowali państwu naszemu zadać cios: rzucili się na wszystkie banki państwowe, by masowo odbierać z nich kapitały. Tłumy ich zaległy PKO i wszelkie instytucje finansowe, utrudniając dostęp zwykłym interesantom. Kasy ze spokojem wypłacały wszelkie żądane sumy. Ale młodzież z obozu narodowego w stolicy rozpędziła zgraje spekulantów, przyczym dość dużo osób poturbowano — i to dało żydom hasło do odwrotu, zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, że „wojny nie będzie“.

Co nam piszą

ZE ZWIĄZKU KATOLICKICH RADIOSŁUCHACZY

Oddział Kraków

Dnia 15 bm. odbyło się Ogólne Zebranie członków krakowskiego Oddziału okręgowego Związku Katolickich Radiosłuchaczy. Po zagajeniu przez p. prezesa Truszkowskiego, referat na temat: „Praca Oddziału okręgowego Z. K. R.“ wygłosił ks. mgr. prof. H. Weryński. Po dyskusji przystąpiono do wyboru 2 sekcji, a to sekcji obsługi słuchowej pod przewodnictwem p. insp. Jana Lubowieckiego, oraz sekcji imprez radiowych. Tę drugą sekcję powierzono tymczasowo ks. mgr. H. Weryńskiemu. Materiały do Sekcji należy zgłaszać osobiście we wtorki i czwartki w godzinach od 4—5.30 popołudniu **ul. Zwierzyniecka 1, biuro Nr 10, II p.**, względnie przesyłać pocztą pod wyżej wskazanym adresem. Tam również przyjmuje się zapisy na członków Związku Katolickich Radiosłuchaczy i zgłoszenia do pracy w Sekcjach.

PODNIOSŁA NIEDZIELA W RYBNEJ

Wszędzie jest dziś źle, ale podobno w naszej Rybnej ma być gorzej, niż gdzie indziej — taką przynajmniej opinię ma nasza parafia po ostatniej wizycie p. Wincentego Kuglina. A jednak może tak źle jeszcze nie jest.

Prawda, że i u nas są źli, ale gdzie ich dziś nie ma i u nas zło się szerzy, a biedni i zbałamuceni różnymi hasłami wywrotowymi nasi bracia schodzą z prawej drogi, odwracają się od Boga — ale też na szczęście nie ma ich wielu. I w naszej parafii życie katolickie



RYBNA. — Z instalacji nowego proboszcza ks. Aleksandra Rajdy (młodszego) Powrót z kościoła na plebanię.

się rozwija, a na pracę wywrotową odpowiadają katolicy zdecydowanie zorganizowaną pracą w Stowarzyszeniach Parafialnej Akcji Katolickiej. — Sprawdzianem i niejako zewnętrzną manifestacją uczuć życia katolickiego była ostatnio wielka **uroczystość instalacji nowego Księdza Proboszcza**, którą przeżywaliśmy w niedzielę 6 marca b. r.

Parafia nasza po śmierci ś. p. ks. kan. Ferdynanda Widlarza, który po 37-letniej pracy duszpasterskiej odszedł od nas po nagrodę do Boga, przez półtora roku nie miała właściwie swego pasterza. Takby się przynajmniej zdawało, boć od pierwszej chwili cała troska o parafię spoczęła na barkach wikarego ks. Aleksandra Rajdy, który niebawem miał zostać jej proboszczem.

Uroczystość instalacji wypadła naprawdę imponująco i pozostawiła w sercach naszych niezatarte wrażenie. Przy przepięknej pogodzie zebrały się przed plebanią o godzinie 10-tej tłumy nie tylko parafian, ale i mieszkańców okolicznych wiosek, — miejscowe Stowarzyszenia A. K., Bractwa kościelne i dzieci ze szkoły powszechnej ze sztandarem. O godz. 11-tej nastąpiło uroczyste wprowadzenie nowego ks. Proboszcza z plebanii do kościoła. Przed samym wyjściem, kiedy nowy Duszpasterz ukazał się parafianom, przemówił doń w słowach prostych, ale szczerych prezes Mężów p. Maciej Stachowski, witając go imieniem całej parafii, poczem prezes Młodzieży miejscowego Oddziału wręczył mu dar od parafian — pamiątkowy kielich. Następnie wśród radosnego bicia dzwonów i pieśni: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“ wyruszył ks. Proboszcz w uroczystej procesji do kościoła. Przed drzwiami kościoła nastąpiła uroczysta ceremonia wręczenia kluczów od kościoła Ks. Proboszczowi. Z przed wielkiego ołtarza przemówił doń, jakoteż i do parafian krótko, ale serdecznie Ks. Dziekan Paryś, powierzając mu prawnie opiekę i straż nad kościołem i nad jego największą świętością, t. j. ołtarzem — i zachęcając wiernych do współpracy ze swym duszpasterzem. — Zaczęła się uroczysta Suma, którą odprawił Ks. Proboszcz w asyście współbraci - kapłanów, w czasie której szereg pięknych pieśni eucharystycznych i o świętym Kazimierzu, patronie dnia dzisiejszego i całej parafii wykonał chór druhen miejscowego Oddziału KSMŻ. W czasie Sumy piękne kazanie o godności, jakoteż obowiązkach kapłańskich wygłosił Ks. prof. Gabryl z Krakowa.

O godz. 1-szej w sali miejscowej Spółdzielni mleczarskiej odbyła się druga jakoby część całej uroczystości, to Stowarzyszenia A. K. z całej parafii urządziły akademię ku czci swego nowego Duszpasterza. We wszystkich częściach programu, pieśniach i deklamacjach i specjalnym referacie dźwięczała nuta podzięki i wdzięczności za jego 5-letnią pracę na terenie naszej parafii, ale zwłaszcza na polu pracy w Stowarzyszeniach, które on przeważnie pozakładał, a dla których nie szczędził sił, pracy, zdrowia, a często i pieniędzy. Głębokie wrażenie na zakończenie akademii wywarła deklamacja okolicznościowa prezeski Oddziału miejscowego KSMŻ. tym bardziej, że wiersz ten sama ułożyła.

Oby Wszechmocny Bóg za wstawiennictwem św. Kazimierza, patrona parafii dał naszemu Ks. Proboszczowi najlepsze zdrowie, by tak gorliwie, jak dotąd mógł wśród nas pracować w jak najdłuższe lata. J. S., prezes młodzieży KSMM.

Z KOMOROWIC koło BIAŁEJ

W sobotę, 12 marca Katol. Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej zebrały się niemal w komplecie w sali Domu Młodzieży, by pożegnać długoletniego i ukochanego ks. proboszcza kan. J. Śliwę, odchodzącego na probostwo do Wieliczki. Po odśpiewaniu pieśni przez chór KSMŻ., krótko, a serdecznie przemówiła prezeska druhna Aniela Puczkówna, dziękując za niestrudzoną pracę ks. Proboszczowi. Następnie przemówił prezes KSMM druh Alojzy Janusza. Kreśląc pokrótce obraz prac ks. Proboszcza, wspomniał, że on kładł podwaliny pod dzisiejszy gmach KSMM. w naszej archidiecezji, jako sekretarz generalny KSMM.; wspomniał wielkie jego prace w komorowickim Domu Młodzieży; najważniejszą z nich jest ta, że potrafił sobie wyrobić druhów tak, że dziś prowadzą KSMM. samodzielnie bez oglądania się na czyjąś pomoc: sami są dla siebie referentami, wykładowcami, reżyserami, aktorami i t. d. — Nowy kościół, klasztor SS. Elżbietanek, cmentarz drenowany z kaplicą, wewnętrzne urządzenie Domu Młodzieży, Kasa Stefczyka, rozpoczęta budowa nowej szkoły i wiele innych prac, obok gorliwej pracy nad duszami, pozostaną trwałym pomnikiem 13-letniego u nas pobytu ks. kan. Śliwy.

Serdecznie podziękował ks. Proboszcz młodzieży za ofiarną pracę i współpracę ze swoim proboszczem, stwierdzając, że Katol. organizacje młodzieży są czołowymi organizacjami na tutejszym terenie. Zniosły wiele ataków — lecz wytrwały i trwają nadal, jak twierdza nie do zdobycia. Ks. Proboszcz zachowa głęboko w sercu pamięć o tut. młodzieży i tych wszystkich parafianach, którzy z nim dla sprawy Chrystusowej pracowali. — Z kolei druh Bigoń i druhna Wróblówna wygłosili odpowiednie deklamacje, a na zakończenie, choć się nam raczej płakać chciało, odśpiewaliśmy kilka pieśni. „Szczęść Boże“ — życzymy na nowej placówce! (J. H.)

ZAKOPANE MA 2 ODDZIAŁY K. S. M. M.

Jedną z najstarszych organizacyj młodzieżowych na terenie Zakopanego jest Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Założone jeszcze przed wojną w r. 1912, przechodziło różne koleje i fazy w swym rozwoju organizacyjnym. Początkowo jako Polski Związek Katolickich Uczniów Rękodzielniczych, potem z rozwojem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej wchodzi w skład tychże organizacyj pod znaną i popularną nazwą S. M. P., a obecnie K. S. M. M.

Zmieniały się nazwy, zmieniali się ludzie, odchodzili starsi członkowie, wynosząc z organizacji wiele nabytych zdolności i wiedzy, a w ich miejsce przychodzili i przychodzą nowi i młodzi druhowie, by dalej służyć Bogu i Ojczyźnie i pracować dla jednej i tej samej idei, która się nigdy nie zmieniła i nie zmieni.

W tej zaszczytnej pracy upłynęło **25 lat**, to też druhowie z prawdziwą radością i dumą przeżywali tę rocznicę, a doroczne „Święto

Młodzieży" obchodzono bardziej, niż po inne lata uroczyście. Przy tej okazji społeczeństwo zakopiańskie miało możność poznać i ocenić szlachetny dorobek młodzieży i owoce jej pracy na polu organizacyjnym, religijnym, oświatowym, zawodowym i innym.

Obecnie organizacja ta bierze czynny udział we wszelkich przejawach życia społecznego tak na terenie parafii, jak też i gminy Zakopanego.

W roku bieżącym Oddział nasz odegrał „Jasełka"; w styczniu odegrano sztukę ku uczczeniu 75-rocznicy powstania styczniowego, p. t. „Gwiazda Syberii", z której dochód przeznaczono na pomoc zimową bezrobotnym. Na zebraniach poza innymi omawia się tematy z dziedziny społecznej.

W ubiegłym roku powstał nowy, a liczny **zastęp druhów złożony wyłącznie z młodzieży góralskiej.** Zastęp ten znajduje się w jednej z dzielnic Zakopanego na „Bachledach", gdzie odbywa regularnie swoje zebrania. Dyrektorem Oddziału jest obecnie ogólnie lubiany przez druhów ks. Piotr Dańkowski. Powstanie zastępu na „Bachledach" jest wyłączną Jego zasługą. Nic też dziwnego, że zyskał sobie wśród druhów ogólną sympatię i szacunek. Na tym miejscu pragniemy Mu złożyć za Jego pracę serdeczne „Bóg zapłać!"

(Władysław Roman).

Z JELEŚNI

Parafialna Akcja Katolicka w Jeleśni składa serdeczne „Bóg zapłać" za ofiarną 3-letnią pracę ks. M. Żądle, oraz ks. M. Kozickiemu, który u nas pracował półtora roku. Ks. M. Żądło z powodu słabego zdrowia otrzymał urlop zdrowotny, zaś ks. M. Kozicki odszedł na duszpasterstwo do Kobiernic.

Odpowiedzi redakcji.

J. S. w Z.: Trudności w wierze mogą powstać u dobrych katolików. Cóż dziwnego? Czym jest Pan Bóg, a czym my i nasz słaby rozum! Tajemnic Wiary nigdy na ziemi dokładnie poznać nie potrafimy. Wiemy tylko to, co nam Bóg nieomylny objawił i czego Kościół strzeże jak największego skarbu. To przyjąć możemy i musimy z całym zaufaniem tak do Boga, jak i do Kościoła, któremu Pan Bóg w sprawach wiary i obyczajów nie pozwoli zbłądzić. Niech Pan o tym pomówi z ks. proboszczem lub spowiednikiem, a nade wszystko niech Pan się gorąco modli o wzmocnienie wiary słowami apostołów: Panie, przymnóż nam wiary! — **Koło Gospodyń w R.**: Czyż nie lepiej utworzyć Katol. Stowarzyszenie Kobiet? Przecież jesteście katoliczkami, więc Wiary nie wstydzicie się? A inne korzyści będziecie mieć o ile nie większe, to pewnie nie mniejsze. Oszczędzicie sobie podobnych zajść, jak z tym kursem, o którym zresztą pisać nie zamierzamy. Pozdrawiamy. — **Z Lipowej**: Chętnie zamieścimy korespondencję, lecz prosimy ją treściwiej napisać. Nadesłana napisana niejasno. Chętnie też zamieścilibyśmy fotografię waszego Domu Katolickiego. Może się znajdzie? Czekamy. Szczęść Boże młodzieży i starszym! **K. M. w Łąkach**: Głównym powodem spadku franka jest wewnętrzne położenie polityczne Francji, zwłaszcza tarcia spowodowane przez „front ludowy" socjalistyczno-komunistyczny. O ile się to zmieni na lepsze i ustali, niewątpliwie poprawi się także i waluta. Kiedy to nastąpi — nie wiemy. Powinno jaknajprędzej, gdyż takie przesilenia bardzo drogo kosztują.

Z życia archidiecezji krakowskiej

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Administratorami parafii mianowani w Suchej — ks. proboszcz Aleksander Rajda (starszy), w **Jordanowie** — ks. proboszcz Józef Sławiński. — **Instytuowany** na probostwo w **Wieliczce**: ks. proboszcz Józef Śliwa.



Rekolekcje zamknięte Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej „na Ukrzyżowaniu". W rekolekcjach, które prowadził ks. Paweł Ryszka, wzięło udział 67 druhów. Bóg zapłać Ks. Rekolektantowi.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

KONFERENCJA CH. Z. Z. Z GŁÓWNYM INSPEKTOREM PRACY INSP. KLOTTEM

W dniu 14 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli Ch. Z. Z. z głównym inspektorem pracy inż. Klottem. Na konferencji tej insp. Klott wypowiedział przede wszystkim swój pogląd na działalność związków zawodowych, a następnie przedstawiciele Ch. Z. Z. przedłożyli swoje różne postulaty oraz poruszyli szereg bolączek. I tak: zwrócono uwagę na fakt częstego łamania ustawodawstwa społecz., co wywołuje duże rozgoryczenie u robotników. W związku z tym zaproponowano wzmocnienie kar na łamiących ustawodawstwo oraz zwiększenia inspekcji pracy. Tu wysunięto szczególnie projekt utworzenia specjalnego obwodu w Chrzanowie, oraz przyłączenia Nowego Targu do Krakowa ze względu na lepszą komunikację. Podkreślono również, że jeśli często Inspekcja Pracy nie stoi na wysokości swojego zadania, to m. in. może i dlatego, że zbyt silny jest wpływ czynników administracyjnych. Bardzo silnie uwzględniono sprawy szykan stosowanych ze strony niektórych przedsiębiorców w stosunku do związków, oraz terroru i szykan socjalistów wobec członków Ch. Z. Zawodowych. Jednocześnie zwrócono uwagę na konieczność ustawowego unormowania warunków pracy służby domowej oraz na szereg bolączek dozorców domowych. Wysunięto postulat przywrócenia urlopów i angielskiej soboty w brzmieniu starej ustawy. W związku z akcjami ekonomicznymi zwrócono uwagę, że jeśli się chce uniknąć strajków i walki, jeśli się chce, aby sprawy płac były normowane sprawiedliwie, to w takim razie delegaci związków zawodowych muszą mieć możność wglądu w działalność i księgowość przedsiębiorstw, bo tylko wówczas będzie można zbadać możliwości, jakimi przedsiębiorstwo rozporządza. Poszczególni delegaci poruszali jeszcze szereg spraw, przytaczając fakty nie stosowania ustawodawstwa. Dotyczyły one różnych przedsiębiorstw i naszych związków z całego terenu.

W odpowiedzi insp. Klott podkreślił, iż kontrola nad wykonywaniem ustawodawstwa będzie zwiększona, o ile zwiększy się jeszcze współpraca między związkami zawodowymi a Inspekcją Pracy. Postulaty Ch. Z. Z. co do Chrzanowa i Nowego Targu są słuszne i dlatego też już od 1. kwietnia będzie utworzony **obwód Inspekcji Pracy z siedzibą w Chrzanowie, a powiat nowotarski będzie przyłączony do obwodu krakowskiego.** Co się tyczy terroru i szykan ze strony innych związków zawodowych to jest to niedopuszczalne i dlatego z miejsca p. inspektor Klott polecił insp. okręg. Dubowikowi, ażeby przestępstwa na tym tle były z całą surowością karane.

Nie zawsze Inspekcja Pracy może w sposób dostateczny kontrolować wykonywanie ustawodawstwa pracy, ponieważ i tak jest pracą przeciążona. — Tu delegaci Ch. Z. Z. zwrócili uwagę, że Rząd nie powinien żałować pieniędzy na inspekcję pracy, i że te pieniądze muszą się znaleźć, tym bardziej, że wydaje się ich dużo na cele zgoła niepotrzebne.

Co się tyczy spraw dozorców domowych oraz służby domowej, to postanowiono załatwić je na podstawie podawania konkretnych wypadków, oraz co się tyczy pewnych projektów, przez Centralę Ch. Z. Zawodowych. Ponieważ delegaci zwracali uwagę na konieczność uregulowania ustawowego chałupnictwa, insp. Klott podkreślił, że w tym kierunku podjęte są już odpowiednie prace, że będą zbierane

materiały i że tutaj bardzo pomocne mogą być związki zawodowe, skupiające chałupników. Co się tyczy samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych to będzie on przywracany stopniowo.

Inspektor Klott uważa, że postulat nasz, odnośnie do ustawowego uregulowania wglądu delegatów robotniczych w księgowość przedsiębiorstw, jest postulatem bardzo ważnym i doniosłym i niewątpliwie będzie musiał być w przyszłości zrealizowany. Ponieważ jednak ta sprawa wiąże się z tajemnicą handlową przedsiębiorstw, wymagany tu jest odpowiedni poziom wyrobienia delegatów robotniczych, którzyby umieli tej tajemnicy dotrzymać. — Pozatem insp. Klott odpowiedział na szereg konkretnych bolączek, które w drodze porozumienia Ch. Z. Z. z Inspekcją Pracy będą załatwiane.

W konferencji wzięli udział obok Ch. Z. Z. przedstawiciele „Pracy Polskiej" i tak zw. „Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych" (OZN.), którzy poparli postulaty Ch. Z. Z. — Ch. Z. Z. było reprezentowane przez 13 delegatów, w tym 2 z Chrzanowa.

NOWY ODDZIAŁ CHRZEŚĆ. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W marcu powstał nowy związek zawodowy w Hucie Szkła w Szczakowej. Na czele tego związku stanęli: Nowotny Ludwik — prezes, Liszka Stanisław — sekretarz, Głowacz Józef — skarbnik.

AKCJE EKONOMICZNE

Ch. Z. Z. przeprowadza ostatnio szereg akcyj ekonomicznych. Chodzi o zawieranie nowych układów zbiorowych pracy. Ostatnio został zawarty ogólnopolski układ zbiorowy pracy w przemyśle cementowym. Uzgodnione są już warunki podpisania układu zbiorowego z „Cracovia Bacon Export". W obydwu wypadkach osiągnięto podwyżkę płac.

W szeregu gałęziach wysunięte są projekty układów zbiorowych pracy i toczą się pertraktacje. Do porozumienia nie doszło między związkami dozorców domowych, a właścicielami realności m. Krakowa. Dalsze pertraktacje będą się toczyć przy udziale Inspektora Pracy.

U świętego Floriana w Krakowie

(WUK.) Parafia św. Floriana (o niej to mowa) jest ogólnie znana i lubiana przez ludzi. Sam do kościoła św. Floriana chadzałem ongiś, kiedy to w Prądniku Czerwonym nie było jeszcze kościoła... Wszyscy więc ulicą Warszawską maszerowali po ogromnym błocie do tej pięknej świątyni. Inaczej tu jeszcze było i pierwotniej niejako. Drzewa były koło kościoła wysokie, kamienice mniejsze... Dzisiaj inaczej. Błoto wprawdzie na Warszawskiej nie uległo wielkiej zmianie, ale życie potoczyło się naprzód wartką strugą. Proszę się więc tytułu nie przerażać. Poprostu mówi się: „idę w niedzielę do świętego Floriana", (a nawet idę do Floriana). Ludzie bardzo często w potocznej mowie lubią ze Świętymi za pan brat żyć. Nazywa przeto ulice: „Krzyża, Tomasza, Jana" bez żadnych tytułów, które z racji świętości się należą, a dla katolika takie opuszczanie tytułu „święty" nie jest dopuszczalne ani przyjemne. Powinniśmy ciągle przypominać, że to ulica św. Jana, czy św. Tomasza, a nie Jana, Tomasza i t. d.

Przyznam się naprawdę, że wolę wypaść poza Kraków i obserwować tam życie katolickie, aniżeli w samym Krakowie. Teren to arcytrudny. Kamienny. Żmudny. I prawie nie do przeorania.. Wszak to miasto. Brukami przewala się życie. Pędzi naoślep w nieznane. Jednych porywa na dno nędzy, upokorzenia i krzywdy, a drugich wynosi wysoko ponad tłum. Ale tu i tam ta szarość bez skrzydeł, jeżeli w duszy tylko pustka. Jeśli materializm oślepił wzrok, a dusze wyjałowił.

Umysły ludzkie w większym mieście są rozstrzelone przeróżnymi zainteresowaniami. Nie często skupiają się. Troską ich powszednią gonitwa za chlebem. Byle tylko utrzymać się na poziomie życia. A nędzy nie brak. Właśnie ten ośrodek jest proletariacki. Ten kąt ulicy Warszawskiej, gdzie mieści się kuchnia dla bezdomnych Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego jest widowiskiem skrajnej nędzy. Tragicznej nędzy. Pisaliśmy już na łamach „Dzwonu Niedzielnego" o tej kuchni, o tej akcji wielkiej niesienia pomocy głodnym i opuszczonym.

Parafia św. Floriana jest właśnie w tym kierunku silnie nastawiona. Ks. prałat Niemczewski, jako proboszcz, wiele o tem może powiedzieć i wiele o tym powiedzą ci właśnie, którzy pod skrzydła tej akcji garną się codziennie. Jak już zaznaczyłem, to teren trudny. To teren niejednokrotnie podminowany wywrotowymi hasłami. Życie katolickie musi przebijać się z pod kłód i zapor wszelkiego rodzaju, aby tylko było aktywne, dynamiczne... Wszak niedaleko, bo o kilkanaście metrów stoi osławiony dom pepeesowski, socjalistyczny. Kuźnia wszelkiego fermentu społecznego, która niezmordowanie kuje teren do swoich antyludzkich poczynań. Czerwony harcerz do bójek jest zdolny, do terroru, jeśli tylko druhowie Katolickich Stowarzyszeń wykazują ruchliwość, żywotność na odcinku pracy katolickiej. Nam chodzi o całego człowieka, o duszę i ciało. Tam tylko o ciało. Ale o ciało swoje, nie bliźniego. Sympatia do wschodniego potwora przeradza się u nas w potworną karykaturę... Przebojem niejednokrotnie chce się narzucić ludziom to wszystko, co w Rosji; morduje ludzi, wpycha do lochów na straszne, bydlęce torturowanie... Właśnie tam, gdzie jest nędza, tam, gdzie biedny i nieoświecony człowiek szuka ratunku, idą czerwoni „zbawiciele". W imię czego? W imię łatwej zdobyczy dla swego zysku...

Oglądam salę parafialną. Sala jest obszerna. Obok świetlicy KSMM. mieści się tu biblioteka parafialna, z której w każdą niedzielę w pewnych godzinach wypożycza się książki. Tu odbywają się również co tydzień interesujące i dobrze obsyłane posiedzenia męskiej Konferencji św. Wincentego à Paulo pod przewodnictwem ofiarnego i energicznego gen. Żaby. Tu wreszcie odbywają się z inicjatywy Paraf. Akcji Katolickiej różne zebrania kulturalno-oświatowe.

Jest wieczór, a więc druhowie po pracy bawią się w sali różnymi rozrywkami. Nie ma tam jednak kart. Flaszek po kątach ze spirytusu monopolowego, jak to w innych organizacjach „postępowych" bywa... Młodzież się zdrowo zabawia. Przytem gazety, książki; oto świetlica, w której spędza wolny czas młodzież katolicka. Tutaj nie rozjątrza się ją hasłami wywrotowymi i demagogią partyjną... Tu chodzi o oświatę. O podniesienie ducha ku wyżynom, który ciągle naginany jest do samego bruku przez nielitościwe życie. Czuwa nad tą młodzieżą ks. Stanisław Kudelski.

— U nas właśnie praca idzie w kierunku podnoszenia kultury wśród młodzieży. Młodzież ta przecież z biednych rodzin. Młodzież pracująca od świtu do nocy po fabrykach i warsztatach. Ślusarze, szewcy, stolarze i t. p. Porusza się u nas owszem kwestie społeczne, te mianowicie, które świat czyli wszystkich ludzi uszczęśliwić mogą, ale nie pchamy tej młodzieży w objęcia demona zła, jakimi są wszelkie komunizmy, totalizmy i t. p. A więc Encykliki: Rerum Novarum, Quadragesimo Anno...

Muszę zaznaczyć, że właśnie na ten teren, trzebaby rzucić jak najwięcej egzemplarzy „Dzwonu Niedzielnego", który w tym kierunku jest nastawiony. Tu, miałbym ochotę wyrżnąć pewną perorę, że popiera się wiele pism nie mających nic wspólnego z tym terenem, z ziemią krakowską, a więc z diecezją krakowską. Ale tak już bywa, że co nasze, co bliskie, lekceważymy i przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Czyż nie wstyd, że w dobie obecnej, kiedy propaguje się katolicką prasę, kiedy poznaliśmy jej ogromną rolę, tak mało ludzi czyta tę właśnie katolicką prasę? Wstydzą się, czy co? A to się może zemścić na nas w straszliwy sposób... Jeszcze raz nie wierzę, aby w każdej i bez wyjątku parafii nie można było podwoić kolportażu „Dzwonu Niedzielnego"... A tymczasem? Skłonni są ludzie coraz mniej czytać... Jak można sobie np. wytłumaczyć taką rzecz: W pewnej parafii żył bardzo energiczny ksiądz i wielki przyjaciel prasy. Za jego życia samego „Dzwonu Niedzielnego" szło 150—200 tygodniowo, nie licząc już innych gazet. Skoro tylko zmarł, idzie obecnie „Dzwonu" 20, 30 i to wszystko... Jest to fakt. A takie fakty obserwuje się w każdej miejscowości, gdzie nie ma oddanych, mądrych kolporterów i jakiego takiego zmysłu organizacyjnego. — Mówiliśmy na ten temat z druhami w parafii św. Floriana. Do kolportowania na ochotnika zgłosili się druhowie: Kozdrój Tadeusz, Kot Marian, Ochoński i t. d. — Szczęść wam Boże! Uważam, że ten dobry przykład porwie i innych druhów... Wszak macie przecież „Dzwon" jako trybunę, z której mówić i bronić się możecie... Jeżeli czerwona prasa potrafi robić usilnie propagandę swych pism, to czyż my nie potrafimy? Niechajże więc wiosna będzie bodźcem do tej usilnej naszej propagandy...

Na terenie parafii św. Floriana, która liczy 14.000 dusz, dość mocno rozwija się Akcja Katolicka. Katol. Stowarzyszenie Młodzieży męskiej jest ruchliwe. Tak samo dziewczęta. Możeby jednak było dobrze stworzyć KSMŻ.

W pracy katolickiej bardzo tu wydatnie pomagają ludzie świeccy. Dość wspomnieć prezesa Par. A. K. radcę Siessa, prezeskę Paraf. Komitetu dla ubogich generałową Beckerową, generała Żabę, oddaną wszystkim dobrym sprawom dyr. Preissówną, p. Sadowskiego, Przystała (twórcę znanego chóru kościelnego) i wielu innych.

Pokrótce tylko scharakteryzowałem pracę katolicką w „florenckiej" — jak mawiają — parafii i myślę, że o wielu sprawach sami mieszkańcy katolicy napiszą do nas.

Z Polski

P. PREZYDENT R. P., jak co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego, w otoczeniu całego rządu na Zamku warszawskim wygłosił przez radio przemówienie programowe, w którym zaznaczył ciągłość rządzenia Polską mimo zmiany osób. Zastrzegł się, że obóz legionowy nie posiada wyłączności rządów i że niepochodzenie ze środowiska legionowego nie stanowi pod tym względem przeszkody. Przestrzegał przed niebacznym sianiem chaosu, który przygotowuje grunt pod komunizm. Niepokojem napełnia Głowę Państwa postępowanie części młodzieży, która pod wpływem najszlachetniejszych zresztą pobudek próbuje rozwiązać dręczące ją zagadnienia w sposób nieprowadzący do celu, a przyczyniający się do zwiększenia chaosu. Największą część swej mowy poświęcił Prezydent Mościcki potrzebom wsi i szerokich warstw ludu, uważając, że praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą, szczególnie gdy idzie o wieś polską. Ponownie oświadczył P. Prezydent, że Naczelnego Wodza zaprosił do wspólnego z nim decydowania o sprawach w dziedzinie również pozawojskowej.

POLSKA A CZECHOSŁOWACJA. Min. Beck, który w tych dniach ma w Senacie wygłosić mowę o polityce zagranicznej Polski, wypowiedział się przed dziennikarzem angielskim na temat naszych stosunków z Czechosłowacją. Istnieje (rzekł) podobieństwo między losem 250 tys. Polaków zamieszkujących w zwartej grupie na terytorium Śląska cieszyńskiego pod panowaniem czeskim oraz losem Niemców sudeckich. W tych okolicznościach należałoby (mówił min. Beck) domagać się takiej samej formy autonomii dla tych Polaków, jakiej żądają Niemcy sudeccy.

MIASTO WILNO przejęło od rządu wieczystą opiekę nad mauzoleum z sercem marsz. Piłsudskiego, grobowcem jego matki i sąsiednim cmentarzykiem z mogiłami obrońców Wilna na Rossie.

W PIŃSKU odkryto w podziemiach klasztoru jezuickiego miejsce, gdzie spoczywała trumna ze szczątkami św. Andrzeja Boboli, znajdującymi się dziś w Rzymie.

KS. BISKUP LAUBITZ, dostojny strażnik grobu św. Wojciecha w starej katedrze gnieźnieńskiej, obchodzi złote gody kapłańskie i z tej okazji ks. kapelan Humpola przywiózł mu od Prezydenta R. P. wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski.

DUCHOWIEŃSTWO archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ufunduje dla kościoła w Luboniu wielki dzwon, który po wieczne czasy każdej niedzieli o godz. 10.30 będzie trzykrotnym uderzeniem wzywał do modlitwy za duszę pierwszego proboszcza tej parafii, ś. p. Stanisława Streicha. Ofiary na ten piękny pomnik dla kapłana-męczennika płyną również z innych diecezyj do biura Związku „Unitas" (Poznań, Marcinkowskiego 22).

PRZED SĄDEM w Poznaniu stanął zabójca ś. p. Ks. Streicha w Luboniu, komunista Wawrzyniec Nowak i tak jak w śledztwie, zapewniał, że dokonał tego czynu z rozmysłem, postanowiwszy zgładzić jakiegokolwiek księdza jako przedstawiciela Kościoła stanowiącego przyczynę wszelkiej na świecie niesprawiedliwości. I dlatego po zastrzeleniu w kościele kapłana wbiegł na ambonę i wołał do dzieci, że zrobił to dla ich wolności. Z tego widać, że jest to walka świata miłości ze światem anarchii, jak powiedział prokurator, który widzi w zbrodni Nowaka dowód wzmagania się frontu czerwonego w walce z Krzyżem. Sąd wydał wyrok skazujący zbrodniarza na karę śmierci.

Z BEREZY uwolniono akademików wileńskich, zaznaczając, że na taką decyzję władz wpłynęło patriotyczne stanowisko młodzieży akademickiej w kraju w czasie sprawy litewskiej. Przy tej okazji pojawiły się w prasie głosy, że z większym uznaniem przyjęłoby społeczeństwo wiadomość, że postanowiono pozostawić wyłącznie sądom wyrokowanie o karze w obozie koncentracyjnym.

OBYWATELSTWA POLSKIEGO można będzie pozbawić obywatela Polski według projektu nowej ustawy w wypadku, jeżeli za granicą działał na szkodę Polski lub przebywając tam co najmniej 5 lat po powstaniu naszego państwa, utracił z nim łączność albo nie powrócił do Polski w terminie oznaczonym na urzędowe wezwanie.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE mają być zniesione. Sprawiedliwe podwyższenie stawek podatku obrotowego ma wyrównać 24 milionowy ubytek wpływów ze świadectw przemysłowych. Stawki dla drobnego handlu, przemysłu i rękodzieła pozostaną bez zmiany.

PODATEK SPECJALNY został od 9. IV. obniżony w taki sposób: w kategorii VII przy pensji 335 zł zamiast 36.85 zł strąca się 26.80; w kat. VIII przy 260 zł zamiast 28.60 tylko 20.80; w kat. IX przy 210 zł zamiast 21 zł tylko 10.50. Przy pensjach do 180 zł zamiast 16.20 potrąca się 5.40 zł. Przy uposażeniach do 150 zł. podatek specjalny nie obowiązuje wcale.

W STRONNICTWIE LUDOWYM ukonstytuował się Naczelny Komitet Wykonawczy. Prezesem jest prezes stronnictwa Rataj, wiceprezesami Mikołajczyk i Czapski, skarbnikiem prof. Kot, sekretarzem generalnym Grudziński. Uroczystości racławickie odbędą się 24. IV.

ZWIĄZEK SODALICYJ MARIAŃSKICH w Polsce zwrócił się do Arcypasterzy polskich z prośbą o zarządzenie, by w dniu kanonizacji Andrzeja Boboli po sumie przy dźwiękach wszystkich dzwonów odbyło się jednocześnie uroczyste „Te Deum".

KATOLICKI ZWIĄZEK MĘŻÓW w Polsce zorganizował w Warszawie od 21 do 26 b. m. związkowy kurs społeczny.

TERMIN ZGŁOSZEŃ na jedyną oficjalną ogólnopolską pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie (w dniach od 23 do 29 maja b. r.) został przedłużony do 20 kwietnia. Zgłoszenia przyjmują wszystkie Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej oraz oddziały Polskiego Biura Podróży „Orbis".

POMNIK KOŚCIUSZKI z dobrowolnych ofiar wieśniaków stanie we wsi Stryj w pow. garwolińskim, gdzie 6. października 1794 r. Naczelnik zatrzymał się na kilka godzin, zaproszony na wesele sołtysa Błażeja Sikory.

DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI projektuje się w Sejmie nowe ulgi, a mianowicie zwolnienie od podatku od nieruchomości na przeciąg 10 lat, a nawet do 15 lat dla domów mieszkalnych o lokalach 1 i 2-izbowych.

ZUPEŁNE ZNIESIENIE uboju rytualnego uchwaliła w Sejmie komisja administracyjno-samorządowa.

„PRZYGRANICZE PANCERZEM RZPLITEJ". Pod takim hasłem Polski Związek Zachodni organizuje tydzień propagandowy od 30. III. do 7-go kwietnia.

DOLINA OJCOWA okazała się zbyt wąską na miejsce startu balonu stratosferycznego, wobec tego prawdopodobnie wyleci on nie z pod Ojcowa, lecz z okolic Zakopanego lub z okolic Sławska w Bieszczadach między Stryjem a Ławocznem.

PRZYROST LUDNOŚCI wśród państw nie posiadających kolonij jest w Polsce największy.

NACZELNA RADA PPS. powzięła szereg uchwał, w których uderza ton łagodniejszy względem reżimu, a ostrzejszy w stosunku do obozu narodowego.

RIBBENTROP, niemiecki minister spraw zagranicznych, przyjedzie do Polski z wizytą urzędową w połowie kwietnia.

AMBASADOR NIEMIECKI Moltke opuszcza Warszawę. Ma przejść do Londynu.

LONDYŃSKIE GAZETY radzą, by Wielka Brytania wspólnie z Polską prowadziła politykę dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

KSIĄŻĘ KENTU, który niedawno temu bawił w gościnie u Potockich w Łańcucie, spędził wieczór w Towarzystwie polsko-angielskim w Londynie i przy tej sposobności wyrażał się z zachwytem o swoich wrażeniach z Polski, do której, jak zapowiada, wkrótce wybierze się ponownie, by lepiej ją zwiedzić.

„KULTURA“, katolicki tygodnik literacki pod redakcją ks. prałata Brossa, dyrektora naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej (Poznań, ul. Marcinkowskiego 22) rozwija się coraz lepiej, a z okazji setnego numeru wydał zeszyt jubileuszowy jeszcze bogatszy, niż co tydzień, ozdobiony pierwszorzędnymi nazwiskami autorów artykułów i utworów literackich.

NAUCZYCIELE RELIGII kontraktowi, duchowni i świeccy, od grudnia nie dostają poborów, wynoszących aż złotego za godzinę nauki. Kuratoria odpowiadają na pytania, że Ministerstwo na ten cel nie przysłało funduszów. Co o tym sadzić?

NA KATOL. UNIWERSYTECIE W LUBLINIE wykłada 55 osób, słuchaczy jest 1201, w czym studentek 310; z miast 74.7%, ze wsi 23.3% co do zawodu ich rodziców, to najwięcej rolników. Na wydziale teolog. studentów księży 9, na kanonicznym 19, prawno-ekonom. 1026, na humanistycznym 147. Na wydziałach prawnym i humanistycznym jest kilku studentów prawosławnych i ewangelików.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH w Polsce studentów żydów jest procent ogromny. W uniwersytetach w Warszawie na 9058 słuchaczy jest 1768 żydów, w Wilnie na 3268 jest ich 592; w Krakowie na 6.237 jest żydów 875; we Lwowie na 5.400 jest żydów 876; a tylko w Poznaniu na 4936 jest żydów 80. W politechnikach warszawskiej i lwowskiej jest ich od 400 do 500. Cyfry te z ubiegłego roku akademickiego są o wiele mniejsze, aniżeli cyfry w 1930, bo np. na uniwersytecie warszawskim było wtedy żydów 2.177, na wileńskim 1075; na krakowskim 1857; na lwowskim 2000. Tu warto dodać ilu studentów żydów jest w Polsce na poszczególnych wydziałach. I tak: prawo 1756; medycyna 588; farmacja 158; weterynaria 75; dentystyka 96; filozofia 2.040; rolnictwo 238; technika 869; sztuki piękne 59; nauki handlowe 280; wychowanie fizyczne 10; dziennikarstwo 38.

W SPRAWIE „CZERWONEGO HARCERSTWA“ złożył ks. poseł Lubelski w Sejmie interpelację, zwracając się do min. oświaty z zapytaniem, czy ta socjalistyczna organizacja jest dozwolona wśród młodzieży szkolnej, wśród której bez widocznych przeszkód, jako wydział T. U. R., istnieje od szeregu lat we wszystkich większych miastach polskich i działa w duchu wybitnie antyreligijnym i antypaństwowym.

Z ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH Rzplitej zjechali się w Łucku oficerowie rezerwy i w mocnych uchwałach potępili agitację komunistyczną, zażądali zakazu wydawnictw bezbożnych i wyświetlania filmów sowieckich, wystąpili przeciwko antypolskiej agitacji Ukraińców i domagali się stworzenia na kresach mieszczaństwa polskiego oraz osadnictwa przez włościan polskich.

KOLEJ przyjęła 900 praktykantów ze średnim i wyższym wykształceniem, którzy teraz przechodzą odpowiednie kursy, a następnie obejmą różne stanowiska.

Z ADDIS ABEBY naczelny lekarz abisyńskiego urzędu sanitarnego przyjechał do Lwowa, żeby się zaznajomić ze słynną szczepionką przeciwtyfusową przygotowywaną na uniwersytecie lwowskim przez znakomitego uczonego polskiego prof. Rudolfa Weigla.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU dochodzi nas wiadomość z Sejmu, że przyjęta już ustawa o warunkach pozbawienia obywatelstwa polskiego, nie dotyczy emigracji tak zwanej brzeskiej.

Szósta rocznica zgonu śp. ks. Biskupa

Zygmunta Łozińskiego

Z okazji 6-tej rocznicy zgonu wielkiego i świątobliwego Biskupa pińskiego, staraniem Koła Przyjaciół ś. p. Ks. biskupa Łozińskiego w Krakowie, w piątek, 25. marca (wigilia rocznicy śmierci) radio krakowskie nada o godz. 18.50 przemówienie o „Mężu Bożym“ i „świętym patriocie“. — W sobotę, 26. marca w samą rocznicę śmierci J. E. Ks. Biskup Rospond odprawi Mszę św. o godz. 8 w kościele św. Anny na intencję beatyfikacji Ks. Biskupa Zygmunta, wierni przyjmą w tej samej intencji Komunię św. W czasie Mszy św. chór teologów salezjańskich wykona pieśni religijne; składkę w czasie Mszy św. przeznaczy się na proces beatyfikacyjny. Po Mszy św. przemówienie o ks. biskupie Łozińskim wygłosi ks. prałat Masny, poczym nastąpią podpisy na podaniu o beatyfikację. Na liście podpisy swe złożyli już: Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, Ks. Biskup Godlewski i wiele osób. — O udział w nabożeństwie uprasza się wszystkich wiernych oraz organizacje i stowarzyszenia.

Módlmy się gorąco, żeby Bóg pozwolił nam oglądać sługę Swego Biskupa Zygmunta na ołtarzach!

Z Krakowa

KS. BISKUP MICHAŁ GODLEWSKI, prof. wszechnicy krakowskiej, obchodzi 25-lecie swej pracy naukowej. Z okazji tego jubileuszu „Miesięcznik Katechetyczny“ wydał zbiorową pracę poświęconą czcigodnemu Arcypasterzowi w hołdzie za jego zasługi na polu historycznym.

NA GRZEGÓRZKACH powstał nowy gmach szkolny, świeżo poświęcony przez ks. biskupa Rosponda, wybudowany na gruntach poaugustiańskich, a przeznaczony dla X szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi wydzielonej ze szkoły XXXVIII. Jest to dopiero pierwsza w Krakowie szkoła powszechna, wybudowana od czasów wojny, ale Kraków potrzebuje jeszcze 60 nowych sal szkolnych.

KURS PRZECIWALKOHOLOWY w sali Kopernika na Uniwersytecie zacznie się 27 b. m. o godz. 17-tej i trwać będzie 2 tygodnie. Na inauguracji przemówi Ks. Biskup Rospond. Wykładów będzie 45. Prelegentami będą wybitni specjaliści. Wstęp bezpłatny.

FERIE WIELKANOCNE w szkołach trwać będą od 13 do 19. IV.

NAD BUDŻETEM miasta Krakowa zaczęły się rozprawy w Radzie miejskiej.

ZWIEDZAŁA KRAKÓW w tych dniach wycieczka 700 uczniów z Warszawy.

Z WIEŻY MARIACKIEJ w czasie wygrywania hejnału w południe, a więc w chwili gdy zostaje on nadany przez radio na całą Polskę, rzuciła p. Irena Szwabowska, należąca do Stronnictwa Narodowego okrzyk „nie kupuj u żyda“, o czym donosiliśmy w swoim czasie. Skazana za to przez starostwo grodzkie na 5-złotową grzywnę, odwołała się do sądu okręgowego, który w tych dniach wydał wyrok uniewinniający.

PRZECIW dr DROBNEROWI toczy się w Krakowie przed sądem przysięgłych dawno oczekiwany proces za działalność przeciwpaństwową, wychwalanie ustroju sowieckiego, za utrzymywanie kontaktu z komunistami dla wywołania w Polsce rewolucji bolszewickiej i wprowadzenia dyktatury proletariatu. Rozprawa potrwa parę tygodni i przyniesie zapewne wiele materiału pouczającego, jak musimy mieć się na baczności przed takimi wywrotowcami.

W PROCESIE 11 komunistów, który przez kilka dni toczył się przed sądem przysięgłych w Krakowie, skazano na 8 lat więzienia krawca Chaima Majerczyka, na 6 lat robotnika Jerzego Karmańskiego i na 8 lat Szyfrę Goldszlag. Wszyscy troje za działalność wywrotową byli już przedtem kilkakrotnie karani, ta ostatnia nawet 4-letnim więzieniem, resztę oskarżonych skazano na karę po 3 i 3½ roku więzienia.

ROBOTY PUBLICZNE wznowiono dzięki pogodzie wyjątkowej o tej porze: słońce i ciepło raduje wszystkich, a bezrobotnych najbardziej.

——ooOoo——

ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW POWIATOWEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO z odczytem odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 10 przy ul. św. Jana 20, I p. Uprasza się członków o liczny udział.

Ze świata

KARDYNAŁOWIE przybywający do Budapesztu na Kongres Eucharystyczny będą gośćmi regenta Horthy'ego i zamieszkają w zamku królewskim w Budzie.

NA ROWERACH wybierze się z Wiednia liczna grupa cyklistów w pielgrzymce na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie.

W LENS odbył się zjazd delegatek polskich bractw różańcowych z całej Francji, które liczą 11.000 członkiń i stanowią na wychodźtwie najpotężniejszą organizację matek polskich.

KS. HLINKA, przywódca Słowaków, poważnie zachorował.

W BARCELONIE, spalonej bombami z aeroplanów, odbyła się narada rządu czerwonego, który pod wpływem ostatniej najdotkliwszej klęski na froncie katalońskim i coraz większych postępów zwycięstwa gen. Franco — postanowił wszcząć rokowania o zawieszenie broni.

FRANCUSCY KOMUNIŚCI napierają na rząd Bluma, by czynnie wmieszał się do wojny hiszpańskiej po stronie czerwonych.

FRANCUSKI PARLAMENT radzi nad obroną państwa na wypadek wojny obejmującą cały naród.

SOWIETY proponowały Anglii zwołanie wspólnie z nimi konferencji mocarstw, ale Anglia odrzuciła ten projekt.

CZECHOSŁOWACJA według sensacyjnych pogłosek postanowić miała niezwykłe ustępstwo dla mniejszości niemieckiej, a mianowicie: że w każdej gałęzi administracji państwowej Niemcy obejmą stanowiska urzędowe w takiej ilości, jaka odpowiada procentowi ludności niemieckiej w Czechach. To jednak podobno nie zadowoli Niemców sudeckich, którzy żądają... tego co zrobiła Rzesza z Austrią.

ANGLIA zdecydowała nie udzielać gwarancji Czechosłowacji, która nie mogąc liczyć na pomoc Londynu, jeszcze bardziej wiąże się z Moskwą.

RZESZA NIEMIECKA przez wcielenie Austrii powiększyła się znacznie, bo przybyło jej blisko 7 milionów mieszkańców, w tej liczbie Niemców w Austrii 97.5%. Reszta — to Czesi, Słoweńcy i Chorwaci. Pod względem wyznań, to o wiele więcej niż 6 milionów katolików, 300.000 protestantów i 200.000 żydów. Ludność miast: Wiedeń 2 i pół miliona, Graz 150 tys., Linz 100 tys., Insbruck 55 tys. Obszar przyłączonej Austrii wynosi 84.000 klm. kwadr. Armia austriacka wynosiła 30.000 żołnierza na stopie pokojowej, co reorganizacja niemiecka podniesie do 100.000.

BANKIER ROTSZYLD w Wiedniu został uwięziony za to, że swego czasu przyczynił się do krachu „Creditanstaltu", który naraził Austrię na duże straty.

UBÓJ RYTUALNY już całkowicie zniesiono w Wiedniu, wkrótce zaś zakaz ten obejmie całą Austrię.

ROZSTRZELANO w Moskwie znowu wielu wyższych duchownych prawosławnych, m. in. metropolitę Teofana.

BUŁGARIA straciła wybitnego męża stanu, wielokrotnego ministra i premiera Malinowa, który w Sofii zmarł nagle na udar serca podczas mowy na zebraniu politycznym.

NA LOTNICTWO Anglia przeznaczyła na rok przyszły 104 miliony funtów szterlingów, czyli 6 razy więcej, niż kilka lat temu na ten cel wydawała.

JUŻ i W HOLANDII przydłużono czas służby wojskowej o pół roku, co powiększa siłę zbrojną państwa na wszelki wypadek wobec niepewnej sytuacji międzynarodowej.

BOLIWIA w sposób urzędowy zaproponowała żydom w Rumunii skierowanie emigracji na jej tereny i w tym celu obiecuje różne ułatwienia dla kolonistów, którzyby tam tworzyli osiedla oddzielone od wsi tubylców.

FLOTA AMERYKAŃSKA odbywa na oceanie Spokojnym manewry na skalę olbrzymią, o czym świadczy cyfra 12 mil kwadratowych przestrzeni, na której poruszają się statki wojenne Stanów Zjednoczonych.

SŁYNNY PROFESOR PICCARD urzeczywistni swoje marzenia dotarcia w celach badań naukowych w głąb oceanu do 10.000 m., gdyż na koszta tej wyprawy da mu fundusze to samo Towarzystwo belgijskie, które poprzednio łożyło na jego wyprawy balonowe do stratosfery

FLOTA WŁOSKA wzbogaciła się w roku bieżącym o 260 tys. ton nowych okrętów wojennych, a 1941 r. wzrośnie do 700 tys. ton. Niebywały widok mieć będą turyści w czasie wizyty Hitlera u Mussoliniego, gdy na wodach neapolitańskich Włochy na powitanie gościa zgromadzą całą swą marynarkę wojenną.

„DIABELSKIE OGRÓDKI DZIECIĘCE" — oto tytuł w jednym z pism angielskich artykułu, który ujawnia agitację bezbożniczą szerzoną wśród dzieci w Anglii, Belgii i Francji, gdzie istnieje wiele szkół utrzymywanych przez organizacje komunistyczne. Wyraz „Bóg" oczywiście wykreślony jest z ich programu, a natomiast zaprowadza się wśród dzieci obrzęd wiążący je ze światem komunistycznym pod nazwą „czerwonego chrztu". I tam, podobnie jak u nas, najżarliwszymi działaczami w zakresie wszczepiania w dusze młode jadu bezbożnictwa, są żydzi. Pamiętajmy jednak, że i w Polsce socjaliści utrzymują szkoły demonstracyjnie bezreligijne.

BEZROBOTNYCH w Stanach Zjednoczonych jest teraz przeszło 10 milionów. N. p. w ciągu jednego miesiąca nastąpił niebywały wzrost liczby bezrobotnych. Gazety zapowiadają bezrobocie amerykańskie jako zjawisko stałe i wskazują na początek nowego tam kryzysu.

W BRAZYLII wykryto spisek faszystowski przeciw rządowi, co ujawniło plan zamachu na prezydenta republiki i wielu dygnitarzy. Rewizja odkryła schowek materiałów wybuchowych i kilka tysięcy sztyletów używanych przez szturmowców hitlerowskich.

KAWALERIA W BELGII należy już do przeszłości. Wszystkie pułki konnicy zmotoryzowano. Ułani z siodeł przenieśli się na samochody, czołgi i motocykle, pożegnawszy się z końmi, które oddano na użytek jeszcze żandarmerii i policji. Wzruszająca była ostatnia konna defilada kawalerii belgijskiej przed grobem Nieznanego Żołnierza w Brukseli.

W MEKSYKU znacjonalizowano przemysł naftowy.

DO MEKSYKU wstrzymano całkowicie imigrację obcych do czasu ustalenia stref, w których handlem drobnym wolno się będzie zajmować tylko miejscowej ludności.

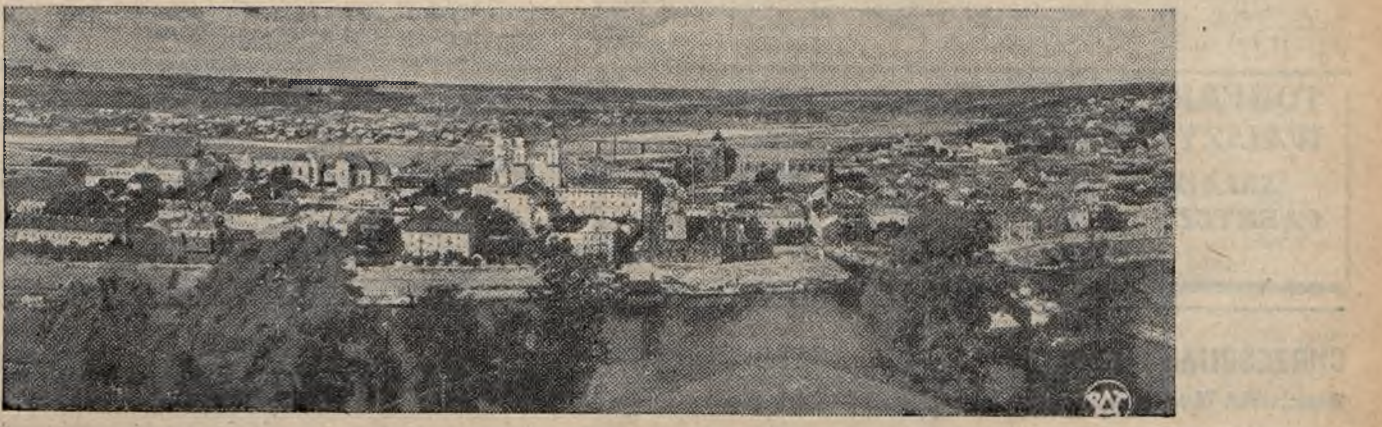
Książki nadesłane do Redakcji

„Konflikt chińsko-japoński z katolickiego punktu widzenia". Stron 28. Adres zamówień: P. A. P. Warszawa, Marszałkowska 95.

W broszurce tej, autor, kontradmirał Yamamoto, japończyk-katolik, przedstawia sprawę słuszności pretensyj japońskich w Chinach z punktu widzenia zasad i moralności katolickiej. Autor twierdzi, że Japonia musiała interweniować w Chinach, gdyż komunizm usiłuje zawojować cała Azję, a skuteczną zaporę w jego posuwaniu się potrafi wznieść tylko Japonia.

A. I. Piątkowski: „Spółdzielczość Socjalistów i Chłopów". Str. 55. Warszawa 1938. Skład w księgarni „Kronika Rodzinna", Warszawa, Podwale 4. Cena 60 groszy.

Spółdzielczość, rzecz sama w sobie dobra i b. pożądana, może być budowana na zasadach chrześcijańskich lub wzorach sowieckich. Tą nader ważną sprawą mało ludzi się w Polsce interesuje, nawet społeczników. A koniecznie trzeba. Niniejsza broszura ułatwi im poznanie tej sprawy.



Ogólny widok Kowna, stolicy Litwy.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

69 POWIEŚĆ.

Jedwab obejmuje miękkimi fałdami jej smukłą postać, a śliczna twarzyczka w obramowaniu jasnych włosów, wyłania się z czerni, jak biały kwiat z mroku. Na szyi mienią się, w delikatnej oprawie, świetliste duże opale. To dar Krzysztofa, który w czasie rekonwalescencji po chorobie odszukał z pomocą architekta swój skarb i najpiękniejszym z klejnotów po prababce obdarował narzeczoną. Jednocześnie włożył też na jej drobną rękę kosztowny pierścień zaręczynowy.

Żaden cień nie pada na ich szczęście. Krzysztof cieszy się Martą, ona nim, bo ma go takiego, o jakim marzyła.

Na wieczorze u Danuty panuje niczym niezmącona harmonia. Matka Marty gawędzi z panią Bižańską o dawnych czasach, Danka spełnia z wdziękiem rolę pani domu, a dwie pary narzeczonych dzielą się wspólnie swoją radością.

W pewnej chwili pan Blake chwyta za ramię Krzysztofa.

— Winszuję Ci Krzych, — mówi odciągając go cokolwiek na bok. Winszuję Ci serdecznie. Twoja narzeczona jest naprawdę cudna! Co za uroda, co za subtelność, takt i wdzięk! Krzychu, to płomień zamknięty w kielichu białej lilii...

— A panna Nina, śmieje się Krzysztof uradowany. Do czegóż przyrównasz twoją uroczą narzeczoną?

— Nina? Ona jest jak pyszna kwitnąca róża, ale rozumiesz Krzych.. róża ma kolce...

— Uważaj zatem, uważaj, abyś się nie pokłuł...

I śmieją się obaj wesoło.

A tymczasem te, co są przedmiotem ich rozmowy, wymieniają ze sobą grzeczności.

— Jakże się cieszę, że panią poznałam, wdzięczy się panna Nina. James wiele opowiadał mi o pani.

— I ja jestem bardzo zadowolona, mówi z miłym uśmiechem Marta. I muszę powinszować panu Blake, że będzie miał tak uroczą żonę.

Nina krzywi kapryśnie usta:

— No widzi pani?! A on nie chce jechać do Ameryki. Jaka pani szczęśliwa, że pani jedzie! Czy nie cieszy to panią?

— Ależ tak, ogromnie. Wszak jadę z Krzysztofem!

— Zazdroszczę pani! A kiedy?

— Pojutrze nasz ślub, nazajutrz wyjazd z Gdyni.

— Ach jaka pani szczęśliwa! Mieszkać w Ameryce, to moje marzenie! Jak się tam ludzie umieją bawić!

Głos panny Niny wibruje żalem. Dąsa się i krzywi. Ale Marta mówi spokojnie:

— Myli się pani, nie będziemy tam mieszkać stale. Nasze miejsce jest w Krasnowoli.

— Ach tak, z zawodem mówi panna Nina. Ale... ale... a nie żal było pani zostawiać... no tych, jakżeż tam... tych Marczaków, gdzie pani...

— Gdzie byłam gospodynią — odpowiada z całą otwartością Marta. Owszem, ale cóż robić? Zresztą dadzą sobie radę bezemnie. Gospodarzy tam teraz moja dawna niania, a najstarszy syn ma się też wkrótce ożenić. Najbardziej było mi żal tej małej Marysi...

— Podobno bardzo do pani przywiązana?

— Jak każdy, wtrąca się z uśmiechem Danka. Bardzo płakała przy pożegnaniu?

Marta smutnieje odrazu

— A tak, lecz przyrzekliśmy jej, że po naszym powrocie przyjedzie do Krasnowoli.

— Hm — kręci głową ciemnowłosa, a ja myślałam...

— ...Że co — podchwytuje zbliżający się pan Blake.

— No, wiesz James, państwo wracają do Polski!...

— Tak panno, Nino — odpowiada Krzysztof z ogniem w oczach. Bo tu jest nasza ojczyzna.

I wymienia z Martą porozumiewawcze, promienne spojrzenie.

* * *

W Ameryce, Krzysztof Krasnowolski, przedstawiając swoją żonę w kole przyjaciół i znajomych, nazywał ją zawsze, ze szczerym zachwytem, skarbem z dalekiej ojczyzny.

Koniec.

Wesoły kącik

ZŁY ZNAK.

Lekarz: — Jak tam z apetytem męża pani?

Żona chorego: — Bardzo kiepsko, panie doktorze! Już nawet tego, co mu pan zabraniał, nie chce więcej jeść i pić.

PAMIĘĆ

— Na coś zrobił węzełek na chusteczce do nosa?

— To żona mi go zrobiła, żebym nie zapomniał wrzucić jej listu do skrzynki pocztowej.

— Wrzuciłeś?

— Nie, bo zapomniała mi go dać.

DZIAŁ ROLNICZY

Zboże wielostronnie użytkowe

Jęczmień nadaje się na **pożywienie dla ludzi,** dlatego każde gospodarstwo małe powinno przynajmniej dwa metry jęczmienia rocznie **przerobić na kaszę, aby zmniejszyć ilość spożywanych ziemniaków,** co na pewno wypadłoby na zdrowie całej rodzinie gospodarza.

Będąc dobrym pożywieniem dla ludzi, jest też jęczmień **niezrównaną paszą dla zwierząt,** a dla trzody chlewnej w pierwszym rzędzie. Śruta jęczmienna, służąca **na osypkę, do parowanych ziemniaków,** czy do zieleniny w lecie, jest paszą wysokiej wartości i każdy hodowca świń powinien ze względu na własny interes, paszę tę szeroko stosować przy chowie nierogacizny. Często też stosuje się śrutę jęczmienną, jako **paszę treściwą** dla krów dojnych. Stanowi też ta śruta dobry **obrok dla koni.** Ma wreszcie znaczenie w różnorodnej **hodowli drobiu.** Na sprzedaż jęczmień może być w dwóch gatunkach towarowych: 1) jako **jęczmień pastewny,** zdatny jednocześnie na kaszę i 2) jako **jęczmień browarny,** zdatny na słód, do wyrobu piwa.

Najodpowiedniejszymi dla jęczmienia gruntami są **ziemie średniozwięzłe** i ciepłe, a zasobne w wapno, więc nie kwaśne. Dobrze też idzie jęczmień na czarnoziemiach, lessach i rędzinach. Wymaganiom tym odpowiadają wszystkie nasze ziemie drenowane, a będące w kulturze.

Jedynie odpowiednim **stanowiskiem** dla jęczmienia jest rola po okopowych, posiada bowiem najwyższą sprawność i zasobność. Bardzo też dobrym stanowiskiem jest koniczysko. Co dotyczy uprawy roli pod jęczmień, to powinna ona być dokonana przed zimą, a na wiosnę jedynie uprawki przy pomocy włóki, bron i w miarę konieczności przy pomocy kultywatora, powinny mieć zastosowanie.

Plony jęczmienia w wielkiej mierze zależą od ilości składników pokarmowych w glebie. Prócz tego jęczmień, ze względu na krótki okres wegetacyjny, trwający zaledwie 14 do 15 tygodni, oraz słaby stosunkowo system korzeniowy, potrzebuje znacznej ilości łatwo przyswajalnych pokarmów. Z nawozów pomocniczych dobra będzie supertomasyna azotniokowana wysiana w ilości około 250 kg w stosunku na hektar. W nawozie tym dostarczamy roślinom równocześnie azotu i fosforu. Wysiew nawozu uskutecznić trzeba na 3—4 dni przed siewem ziarna. Celem zmięszania ziemi z nawozem rolę bronujemy.

Siew jęczmienia powinien być wykonany **wcześnie,** gdy tylko ziemia obeschnie i ogrzeje się. Z jęczmion polecić można odmiany: **„Isaria Ackermanna", „Hanna Skrzeszowicki" i „Danubia Ackermanna".** Są to odmiany o **cienkiej plewie,** mogą być więc uprawiane również jako browarne.

Jęczmień **wrażliwy jest na zaskorupienie ziemi,** to też jeśli utworzy się skorupa, trzeba ją zniszczyć broną. Na ziemi mocniejszej, gdzie właśnie skorupa jest niebezpieczną, nie należy się obawiać najmniejszego uszkodzenia zasiewu. **Bronowanie,** jeśli ma na celu **zniszczenie ognichy,** ma najlepszy skutek, gdy chwast ten posiada dwa, a najwyżej cztery listki.

Sprzęt jęczmienia powinien być wykonany ostrożnie i w porę, aby ziarno nie osypało się.

Przed siewem zbóż jarych

Ziarno wysiewane w rolę na oko może wydawać się zdrowe. Nie sposób bowiem gołym okiem spostrzec na nasieniu ukrytych zarodników chorób. Tymczasem na zewnętrznej części, a niekiedy wewnątrz ziarna mogą znajdować się zaczątki groźnych chorób grzybkowych. Choroby te, zrazu niewidoczne, występują dopiero w czasie wzrostu rośliny i stają się widoczne w okresie kłoszenia się i dojrzewania zboża.

Z chorób występujących na zbożach jarych spotyka się, głownię pyłkową jęczmienia i pszenicy, która ze względu na to, że tkwi wewnątrz ziarna, może być zwalczona jedynie przez gorącą wodę. Z innych częstych chorób należy wymienić głownię zwartą jęczmienia, paskowatość liści jęczmienia, głownię zwartą i pyłkową owsa, głownię prosa, oraz śnieć cuchnącą pszenicy. Zarodniki tych pasożytów umieszczone są na zewnętrznej powłoce nasienia i dlatego dają się unieszkodliwić przy pomocy zapraw.

Głownie ukazują się już podczas kłoszenia jako czarna, lub brunatna masa pyłku, oblepiająca kłos pozbawiony ziarn, zamiast których znajduje się ciemny pyłek bez zapachu. Śnieć pszenicy ukazuje się w okresie dojrzewania ziarna, w postaci ciemnych ziarn, z których wysypuje się ciemny, cuchnący śledziem pył.

Aby uchronić zboża od tych chorób każdy zapobiegliwy gospodarz sieje tylko ziarno zaprawione odpowiednim środkiem, zabijającym zarodniki chorób. Do praktycznych i skutecznych zapraw (bejc) należy sucha zaprawa „Ziarnik", z którą należy ziarno siewne dokładnie wymięszać w beczce, tocząc ją po ziemi w ciągu kilku minut. Do zaprawiania 100 kg. pszenicy należy użyć 200 gramów „Ziarnika". Owies i jęczmień wymagają większej ilości zaprawy, a mianowicie: na 100 kg. jęczmienia trzeba wziąć 300 gr., a na tę samą ilość owsa 400 gr. „Ziarnika".

W czasie zaprawiania delikatny pyłek zaprawy pokrywa ziarno cieniutką warstwą, która po dostaniu się ziarna do ziemi niedopuszcza do rozwoju zarodniki chorób.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Czy zboże znowu stanieje? Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie obliczył obszar zasiany zbożem w Europie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Z obliczeń wynika, że przestrzeń zasiana zbożem w b. roku będzie znacznie większa niż w r. ub. Wobec tego może nastąpić wielka podaż ziarna i w związku z tym zniżka cen.

Wywóz zboża z Polski nie będzie premiowany. Według oświadczeń Min. Rolnictwa, nie zachodzi potrzeba premiowania eksportu zboża, gdyż ceny jego w kraju są wyższe, aniżeli za granicą. W chwili obecnej dozwolony jest wywóz z Polski 450.000 centnarów żyta i mąki.

Ubezpieczenia w drobnych gospodarstwach. Ostatnio rozpatrywany jest projekt ubezpieczeń społecznych pracowników rolnych, zatrudnionych przez drobniejsze gospodarstwa rolne do 30 ha obszaru.

Ceny za buraki cukrowe będą podwyższone. Przemysł cukrowniczy zdecydował się podwyższyć ceny za buraki cukrowe o 6,7 gr. na 100 kg. Oprócz tego plantatorzy uzyskali możność otrzymania 50% wysłodków, zamiast 45, a termin wypłaty należności za buraki ustalono na 1 marca. Za dostawę buraków kategorii B, plantator nie może płacić więcej jak 40 gr. za 100 kg. Jak widać umowa ostatnia jest korzystniejsza jak poprzednia.

Oddłużenie rolnictwa. Na nadzwyczajnej sesji sejmowej będzie rozpatrywana sprawa oddłużenia rolnictwa. Dotychczasowe ulgi w oddłużeniu okazały się niewystarczające.

Przymusowa uprawa ziemniaków rakoodpornych. Pomorska Izba Rolnicza zaprowadziła w kilku powiatach wojew. pomorskiego przymus uprawy ziemniaków odpornych na raka.

Sytuacja na rynku produktów rolnych przedstawia się słabo. Ceny z wyjątkiem oleistych i koniczyn mają tendencję zniżkową, a ostatnio staniał owies, który dotychczas trzymał się dość mocno. Tłumaczy się to zarówno dostatecznymi zapasami zboża w kraju, zwłaszcza u rolników, jak też pomyślnym stanem zasiewów rokujących znośny urodzaj. Jak dotąd, nie słychać, aby zimna lub wiosenne przymrozki i wiatry wyrządziły gdziekolwiek szkody.

Na rynku cen zwierząt nastąpiła zniżka. Wprawdzie podaż sztuk chudych zmniejszyła się, ale poprawa cen nie nastąpiła. Przeciwnie, ceny zamiast wzrastać, zaczęły spadać. Cielęta w dalszym ciągu tanieją. Trzoda chlewna też spada.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie ostatnio płacono za 100 kg.: żyto 20.75—21; pszenica 26.75—27; owies 20—20.50; jęczmień 18.25 do 18.50; otręby 13.75—14.

ROLNICZY PROGRAM RADIOWY DLA WSI OD 27. III. do 2. IV.:

W niedzielę, dnia 27. III o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". O godz. 8.45 pogadanka: „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym?" Godz. 14.45: „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.35 pogadanka „Przejście z paszy zimowej na letnią".

W poniedziałek, dn. 28. III. audycja dla gospodyń wiejskich; o godz. 18.35 „Uprawiajmy zioła lekarskie"; o godz. 18.45 pogadanka „Zwierzę przyjaciel i zwierzę wróg". **We wtorek, dnia 29. III.** o godz. 18.35: „Z działalności Kasy Stefczyka w Siedlcach" oraz „Skrzynka rolnicza". — **W środę, dn. 30. III.** o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze". O godz. 18.45 pogadanka p. t.: „Czy tylko lekarstwem można leczyć chore zwierzęta?" — **W czwartek, dn. 31. III. o godz. 18.35** audycja dla młodzieży wiejskiej. — **W piątek, dn. 1. IV. o godz. 18.35** pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Wiosna a nasze zdrowie". O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza". — **W sobotę, dn. 2. IV.** o godz. 18.35: „Nowiny leśne". O godz. 18.45 pogadanka spółdzielcza „Udział spółdzielni w handlu rolniczym".

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Idą św. Piotr z Panem Jezusem przez tę zlodowaciałą górę, coraz to wyżej i wyżej, a co kilka kroków to św. Piotr by upad, ale go Pan Jezus podtrzymuje. Dośli nareście św. Piotr z Panem Jezusem do takiej wysokiej prostej, jak ściana lodowej skały. — Patrz Piotrze na tę skalną lodową ścianę — rzece Pan Jezus do św. Piotra — to jes ostatnio przeskoda do Niebieskiego Raju, ktorej nikt zyjący na ziemi z ciałem i dusą razem nie przestąpił! — A i my Jezu — jak mozemy na tę lodową skałę dostać się? — Cyś nie widział Piotrze, jak wskrzesałem umarłych, ucisył burzę morza, paru chlebkami i rybkami tysiąc ludu nasycił? Chodź za mną Piotrze! Lodowa skała, w ktorą sed Pan Jezus, przed Nim, jak zwycajne powietrze, i tak moze za pół godziny, przesed św. Piotr za Panem Jezusem do onego Raju Niebieskiego. Przejasnoś, przecudownoś, przebłogoś i prze przerozkos ogarnęła, przeniknęła i ciało i dusę św. Piotra. Najpsód anieli, co zwiastowali narodzenie Pana Jezusa w Betlejem, a potem wszech archanielstwo, anielstwo niebieskie poprowadziło Pana Jezusa, do Jego Boga Ojca. Św. Piotr ogląda sie ocami ciała i ocami dusy z rozskosnem zachwyceniem, a tu ku niemu idą duse jego matki, jego ojca, nojstarsego brata, młodsej siostry, krewnych i somsiadów. Wszyskie te duse, ocami swojej dusy zarosinek poznał. Jej, jej Raju Boski, jakie tes przywitania, a potem pytania były, nie da się opowiedzieć. — A jak sie Najświętszej Panience, Matusi Pana Jezusa powodzi? Święty Józef zdrowy, krzepki jesce? Nie mogemy sie go docekać! A Magdalena, co swoją urodą wszyśkich kusiła, ustatkowała sie? A cy Pan Jezus nawrócił jus duzo ludzi, zeby wszyscy byli dziećmi Boga Ojca, jako On jest Jego Synem? I tak dali i tak dali sypały sie pytania, a św. Piotr odpowiadoł, a ciesył sie ze swoją matką, ojcem, krewnemi, znajomemi. Kiedy jus św. Piotr zaspokoił mni więncy ciekawoś swoich, rozeźroł sie między niemi, pyto sie: — A kadys jest Sęmek Zebedeusów, cośmy razem za młodu ryby łowili? Dobry był chopok z niego, ino straśnie zazdrosny. Jakzem raz wiency ryb ułowił od niego, wrzucił mie do jeziora i spychoł, jakem sie chcioł ratować, ze bem sie był utopił, cobyście wy tatusiu nie wyratowali, kiedyście nadlecieli. — A! pamiętom pamiętom Piotrze — odrzekła jego ojca dusa — a cy on jus umar? — Jus bedzie temu trzy roki, umarł w Jerozolimie w skołach, w ktorych sie ucył na faryzeusa. — Aaaa, coś se przypominom Piotrze — mówi jego ojciec — w piekle jest potępiony! — O Jezus Maryjo, w piekle jest potępiony? Boże! Boże! zacąn św. Piotr desperować i pierwsy raz w niebie pojawił sie smutek na jego licach. Nadsed Pan Jezus i powiada: — Piotrze, cas nam jus wrócić na ziemie, Ja zeby dokonać odkupienia świata ziemskiego, a tobie, zebyś ugrontowoł z mojemi ucniami Kościół święty Boską Wiarą, Miłością i Nadzieją. — Św. Piotr smutny, rozżalony, upadł na kolana przed Panem Jezusem, wyciągnął do Niego złozone ręce i prosi: Jezusie, Synu Boży zmiłuj sie nad niem! — Nad kiem się mam zmiłować Piotrze? — Nad mojem towarzysem w młodości, Symkiem Zebedeusowem. On umarł, on jest w piekle. Zmiłuj sie Jezu nad niem, wybaw duse jego z piekła! Tu rozpłakol sie na głos św. Piotr i znowu po raz pierwsy był w niebie płac słysany. Drugi raz zapłakało całe niebo, kiedy Pan Jezus na krzyzu umierał, ale to jus po raz ostatni... Pan Jezus podźwignął św. Piotra, zatkał mu gembę dłonią, by nie obrazał scęśliwości niebieskiej płacem i rzeknął: Chodź Piotrze ze mną, nie płac. Zaprowadził go w to miesce, kady zbontowani anieli przeciw Bogu zostali strąceni do piekła przez św. Michała Archanioła. Uźrał św. Piotr strasną przegłęboką otchłań piekła z carną ciemnością, w ktorej ale widac było nieskończoną objętoś potępieńców, skłębioną w carnej płomienności ognia piekielnego, jako jedno morze nigdy nieustającej, nigdy nieskończonej niescęśliwości i męki. Nad tą carną przepaścią ukazał się Anioł, jako ten chrobacek świętojańskiej nocy i zacął krązyć, latać nad nią coraz nizej i nizej. Był to piersy błysk nadziei w piekle, jakiego jus nigdy nie bedzie. Anioł krązy, upatruje nad potępieńcami, a tysiące, tysiące milijony rąk potępieńców podniesło sie w górę. Chwycił jedne parę rąk Anioł i ciągnie w górę. Św. Piotr sie patrzy i poznał Symka, syna Zebedeusowego, ze to on jest. Kielku potępieńców, z ktorymi był zwikłany w piekielnej męce trzyma sie rozpacliwie Symka, ze razem z niem ciągnie ich Anioł w górę, pracując wachlującymi skrzydłami. Ale potępieniec Symek, co go jus Anioł ujan w pół, spycha ich nogami, oddziera rękami, ze odpadają w przepaś dna piekielnego. Dziwna rzec, ze cem jeden potępieniec odpadnie, Symek potępieniec staje sie Aniołowi cięzsy... Jus był Anioł przy krawędzi piekła i jesce jeden potępieniec trzymał sie go ręką za syję i prosi sie: — Nie odzieroj mie od siebie bracie, kolego, wszak my razem śmiertelnie grzesyli, razem piekielne potępienie cierpieli. Ale, ale. Symek potępieniec, zgrzyta zębami, potępieńca oddziera od siebie i spycha, ze ten runął w przepaś piekielną, zaś Aniołowi tak sie stał ciezki Symek potępieniec, ze omdlały mu ręce i skrzydła, a wtedy Symek potępieniec runął w piekło za swoim kolegą, towarzysem grzechów śmiertelnych... Św. Piotr, patrząc sie na te okropności, płakał, łzy jak groch, pierse i ostatnie spadały mu z ocu w przepaś piekielną... Przy końcu tej okropności św. Piotr zemdlał. — I cucił go Pan Jezus i rzecze do niego: — Piotrze, widzis, do cego prowadzi brak miłości bliźniego? Wracajmy na ziemie dokonać odkupienia ludzkości przez miłość Boską i bliźnia...

Ja Bartos Gaduła, przy końcu tej legendy mojej Matki o Panu Jezusie i św. Piotrze jesce Wam powiem Cytelnicy, Cytelnicki słowami Pana Jezusa: Synackowie, siostrzycki miłujcie się nawzajem — a jaki taki raj tu na ziemi i Niebo tam w wiecności mieć bedziecie...



Ulica Świętojańska w Gdyni z widokiem w głębi na port daje pojęcie o jej wielkomiejskim wyglądzie. W dniach ostatnich wspaniałe nowe ulice Gdyni zasypywane były kilkocentymetrowymi warstwami piasku podczas szalejącego nad morzem huraganu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.